

MICHAŁ JERZY ZACHARIAS

KU ROZPADOWI JUGOSŁAWII (1990–1991)

Rozpad Związku Komunistów Jugosławii (ZKJ)¹ w styczniu 1990 r. przyspieszał rozkład struktur władzy tego państwa. Procedury oraz instytucje demokratyczno-parlamentarne zaczynały bowiem zastępować upadający, monopartyjny system rządów. Przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej, tj. premier, Ante Marković spodziewał się, iż będzie można je wprowadzić nie tylko i nie tyle w poszczególnych republikach, co na szczeblu federacyjnym. Miało to umożliwić przetrwanie Jugosławii jako państwa. Marković twierdził, że może ono funkcjonować i po upadku ZKJ, głównego, jak dotąd, spoiwa SFRJ².

Takie plany szybko zostały pokrzyżowane przez przywódców komunistycznych (w zasadzie: postkomunistycznych) w poszczególnych republikach, głównie przez Slobodana Miloševića, Milana Kučana w Słowenii oraz Ivicę Račana w Chorwacji³. Podobnie jak liderzy nowych ugrupowań politycznych, byli oni przeciwnikami powszechnych wyborów na szczeblu związkowym⁴. W rezultacie starania Markovicia, podejmowane w celu stworzenia odpowiednich warunków do przeprowadzenia ogólnojugosłowiańskich wyborów, a także — utworzenia szerokiej bazy społecznej, wspierającej jego reformy gospodarcze, były przyjmowane z rezerwą, niechęcią, coraz wyraźniejszymi oporami. Przedstawiciele nowo powstających partii w poszczególnych republikach twierdzili, że premier poszukuje sztucznej ugody w celu narzucenia „nowego jugosłowianizmu”, a więc idei przypominającej koncepcję dominującą w monarchii Karadjordieviciów w latach trzydziestych, a następnie w Jugosławii komunistycznej, po zakończeniu drugiej wojny światowej⁵.

¹ Por. M. J. Zacharias, *Rozpad Związku Komunistów Jugosławii w 1990 r.*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3, 2002, s. 136–138.

² M. Crnobrnja, *The Yugoslav Drama*, London, New York 1994, s. 149; J. R. Lampe, *Yugoslavia as History. Twice There Was a Country*, Cambridge 2000, s. 359.

³ B. Denitch, *Ethnic Nationalism. The Tragic Death of Yugoslavia*, Minneapolis, London 1994, s. 68. Najbardziej zdecydowanie sprzeciwiały się planom politycznym, a także reformom gospodarczym Markovicia władze serbskie z Miloševićem na czele. Organizowały przeciw premierowi demonstracje uliczne w Belgradzie, przedstawiając go jako narzędzie słoweńskich i chorwackich postkomunistów, zob. A. Pavković, *The Fragmentation of Yugoslavia. Nationalism and War in the Balkans*, London, New York 2000, s. 101.

⁴ W przypadku Miloševića taka postawa była konsekwencją również wyraźnej wstrzemięźliwości, by nie powiedzieć — sprzeciwu wobec wolnych wyborów w ogóle. Serbski przywódca mówił co prawda, że nie widzi powodu, by przeciwstawiać się „różnorodności politycznych poglądów i organizacji”. Niemniej temu gołostownemu, w istocie, oświadczeniu towarzyszyło zastrzeżenie, „że jeśli tzw. pluralizm jest używany jako [...] określenie”, mające umożliwić „wyrugowanie Jugosławii i socjalizmu, to my w Serbii jesteśmy mu przeciwni”, L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration and Balkan Politics in Transition*, Boulder, San Francisco, Oxford 1995, s. 79.

⁵ Tamże, s. 102–103.

W tych warunkach zwyciężyła idea przeprowadzenia wyborów w poszczególnych republikach. Początkowo najwięcej zwolenników znajdowała w Słowenii i Chorwacji. Tamtejsze partie komunistyczne występowały pod nowymi nazwami: Związków Komunistów Słowenii — Partii Demokratycznej Reformy i Związku Komunistów Chorwacji — Partii Demokratycznych Przemian⁶. Zgodnie z drugim członem nazwy, ich przywódcy akcentowali głównie potrzebę reform i przemian demokratycznych, zerwania z ideologią i praktyką systemu komunistycznego w wersji jugosłowiańskiej, „samorządowej”. W rezultacie w miarę upływu czasu członki ZKS i ZKCh w nazwach tych partii będą się stawać pustymi zwrotami.

W Słowenii planowane zmiany i reformy postkomuniści wiąźali z potrzebą włączenia swego kraju w integracyjne procesy w Europie Zachodniej. Występowali więc z hasłem: „Teraz Europa!”. Znajdowało się ono także w programie najsilniejszego ugrupowania w tej republice, tj. Demokratycznej Opozycji Słowenii (DEMOS)⁷. Była to koalicja różnych mniejszych partii, ugrupowań, środowisk — demokratów, chrześcijańskich demokratów, socjaldemokratów, rolników, rzemieślników, ekologów („zieloni”). Jej przedstawiciele głosili, że „Jugosławia jest koncepcją, która się przeżyła. Słowenia po prostu chce dołączyć do Europy nie czekając, aż reszta Jugosławii zdecyduje się na to samo”⁸.

Teoretycznie takie stanowisko nie musiało przekreślać jakichkolwiek związków z innymi narodami jugosłowiańskimi. Przywódcy DEMOS-u bowiem równocześnie głosili możliwość przekształcenia jugosłowiańskiej federacji w konfederację, a więc w luźny związek suwerennych państw. Niemniej w tym ugrupowaniu występowały także opinie, w miarę upływu czasu — coraz częstsze, że trzeba ją potraktować jako rozwiązanie przejściowe, do czasu uzyskania pełnej niepodległości.

O konfederacji mówili też postkomuniści Kučana. W odróżnieniu od przedstawicieli DEMOS-u, bardziej akcentowali opinię, iż w przypadku zgody pozostałych republik, konfederacja mogłaby stać się trwałym związkiem suwerennych narodów i państw jugosłowiańskich⁹.

Trzeba jednak podkreślić, że przyszłość Słowenii jako państwa suwerennego i niepodległego stawała się dla polityków w Ljublanie sprawą priorytetową, niezależnie od ich przynależności partyjnej. Takie czy inne związki z pozostałymi republikami jugosłowiańskimi, w praktyce — w postaci konfederacji, były rozważane tylko jako jedna z możliwości. I to o tyle, o ile nie zagrażały głównym celom, związanym z dążeniami do utworzenia i zapewnienia warunków trwałej egzystencji dla własnego, narodowego państwa.

⁶ SKS-SDR: Savez komunista Slovenije — Stranka demokratske reforme; SKH-SDP: Savez komunista Hrvatske — Stranka demokratskih promjena.

⁷ DEMOS — Demokratska opozicija Slovenije.

⁸ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 90.

⁹ Tamże, s. 91. Jest rzeczą charakterystyczną, że podobnie jak w szeregach DEMOS-u, także w niektórych partiach w innych państwach federacyjnych, rządzonych przez komunistów, pojawiały się opinie o przejściowym charakterze związków łączących ich narody. Słowacki polityk Jan Čarnogoursky mówił np. w kwietniu 1991 r.: „Nie biorę pod uwagę opuszczenia ČSFR. Uważam jednak, że ČSFR jest dla Słowaków i Czechów wspólną łódką, umożliwiającą przejście do zintegrowanej Europy. Kiedy tam doplyniemy, każdy z nas będzie miał własną łódkę, tak jak inne narody w zjednoczonej Europie mają swoje. To jest mój ideał”, wywiad Čarnogoursky'ego w piśmie „Verejnost”, 15 IV 1991, s. 15, cyt. za R. Lukić, A. Lynch, *Europe from the Balkans to the Urals. The Disintegration of Yugoslavia and the Soviet Union*, New York 1996, s. 27. Autorzy dodają (s. 27), że wielu polityków czeskich w istocie wyrażało podobne stanowisko. Ich zdaniem Czechy winny się znaleźć w zintegrowanej Europie bez związku państwowego ze słabiej rozwiniętą Słowacją.

Podobne dążenia były widoczne również w Chorwacji. Obok ZKCh — Partii Demokratycznych Przemian Ivicy Račana powstawały tam różne ugrupowania, tworzone m.in. przez dawnych reformatorów komunistycznych z okresu „chorwackiej wiosny” przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, tj. przez Mika Tripalo i Savkę Dabčević Kučar. Zdecydowaną przewagę utrzymywała w tej republice jednakże Chorwacka Wspólnota Narodowa (HDZ)¹⁰ Franjo Tuđmana. Siła Wspólnoty w dużej mierze była wynikiem jego zręcznej polityki. Zdołał on uzyskać polityczne i finansowe wsparcie chorwackiej migracji, niezwykle ważne z powodu wyborów, planowanych na wiosnę 1990 r., swą retoryką zaś i argumentacją — przekonać znaczną część chorwackiej opinii publicznej. Sięgając do historii, stwierdzał, że NDH nie była jedynie „dziełem faszystowskich zbrodniarzy”, ale i „wyrazem historycznych dążeń chorwackiego narodu do utworzenia niepodległego państwa”. Tuđman zaś niewątpliwie dążył do powstania niepodległej, suwerennej Chorwacji. Równocześnie nie wahał się mówić o Bośni i Hercegowinie jako „o narodowym państwie chorwackiego ludu” — sugerował potrzebę przyłączenia tej republiki do Chorwacji, w najgorszym zaś wypadku — jej podziału między Chorwację i Serbię. Nazywał także bośniackich Muzułmanów „groźnymi fundamentalistami”, chcącymi wykorzystać Bośnię i Hercegowinę jako „odskocznię” do szerzenia islamu w Europie¹¹.

Takie wypowiedzi wywoływały zaniepokojenie wśród Muzułmanów i Serbów. Ci ostatni byli też przestraszeni wywodami Tuđmana o „nadreprezentacji” osób pochodzenia serbskiego w policji, służbach bezpieczeństwa, administracji i środkach masowego przekazu w Chorwacji¹². Czuli się także upokorzeni i obrażeni z powodu różnych, czasami — w istocie komicznych wypowiedzi przywódcy HDZ, takich jak: „Chwała Bogu, że moja żona nie jest Żydówką ani Serbką”¹³. Ostatecznie, na fali postępującego rozdrażnienia, zaniepokojenia i poniżenia, w Krajinie¹⁴, a więc na tych obszarach Chorwacji, na których liczebną przewagę miała ludność pochodzenia serbskiego, coraz większe wpływy zdobywała Serbska Partia Demokratyczna, powstała 17 lutego 1990 r. Początkowo na jej czele stał lekarz psychiatra z Šibenika, Jovan Rašković¹⁵.

Ostatecznie wiosną 1990 r. odbyły się dwustopniowe wybory parlamentarne w Słowenii i Chorwacji. Pierwsze z nich miały miejsce 8 i 22 kwietnia, drugie — 22 i 23 kwietnia oraz 6 i 7 maja. W Słowenii zwyciężyła koalicja DEMOS-u, uzyskując 55% głosów, w Chorwacji zaś HDZ. Poparło ją około 42% głosujących, ale dzięki ordynacji wyborczej, preferującej wielkie ugrupowania polityczne, uzyskała ona większość mandatów w chorwackim parlamencie (Saborze).

¹⁰ HDZ — Hrvatska demokratska zajednica. Miko Tripalo i Savka Dabčević Kučar stali na czele Koalicji Porozumienia Narodowego (KNS — Koalicja narodnog sporazuma). W odróżnieniu od Tuđmana i jego partii wykazywały większą wstrzemięźliwość co do przyszłego losu Chorwacji, jej powiązań z Jugosławią, przyszłości Jugosławii. Tripalo twierdził, że „nie jesteśmy bezwarunkowo za czy przeciw Jugosławii”, L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 98. Zdaniem zaś Tuđmana można by mówić jedynie o luźnej konfederacji. W tej sprawie przywódca HDZ powtarzał dawne poglądy Stjepana Radića z lat dwudziestych, zob. F. Tuđman, *Stjepan Radić i hrvatska suverenost*, „Hrvatska revija”, vol. 40, nr 1 (III 1990). s. 28–38.

¹¹ Szczegóły: L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, Opatija 1996, s. 74–76, cytat: s. 75. Zob. także A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 113.

¹² Zob. L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 97 i 126 n.

¹³ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 75.

¹⁴ Chodziło także o inne terytoria chorwackie zamieszkałe przez ludność serbską, choć nieprzeważającą tam liczebnie, tj. Stawonje, oraz niektóre części Istrii i Dalmacji, A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 113.

¹⁵ C. Bennet, *Yugoslavia's Bloody Collapse. Causes, Course and Consequences*, London 1995, s. 126.

Równocześnie w Słowenii wybierano prezydenta. Został nim Milan Kučan, zyskując w pierwszej turze 44,4%, zaś w drugiej — 58,3% głosów. Słoweńcy poparli więc głównie ugrupowania i polityków, którzy na pierwszym miejscu stawiali niepodległościowe dążenia narodowe: przedstawiciele DEMOS-u i dawnego aparacza partii komunistycznej.

Poparcie Kučana niewątpliwie było świadectwem uznania dla jego polityki. Na podstawie dostępnych materiałów trudno byłoby precyzyjnie określić motywy jego postępowania. Można jedynie przypuszczać, że wyrachowaniu politycznemu, a więc chęci zachowania władzy w zmieniającej się sytuacji, towarzyszyła rzeczywista preferencja narodowych celów i dążeń. Kučan był jedną z najbardziej znanych osobistości politycznych w Ljublanie, mówiących o potrzebie poszanowania narodowych interesów Słowenii. Należałoby jedynie dodać, że przedwyborcze sondaże opinii publicznej wykazywały, iż poparcie słoweńskich dążeń narodowych nie było równoznaczne z chęcią zerwania jakichkolwiek związków z Jugosławią¹⁶.

Nieco odmienna sytuacja powstała w Chorwacji. Tu co prawda także wygrało ugrupowanie podkreślające pierwszorzędne znaczenie interesów narodowych, ale prezydentem został Franjo Tuđman — niegdyś komunista, lecz od połowy lat sześćdziesiątych związany z chorwacką opozycją narodową, przywódca HDZ. Wybrali go przedstawiciele chorwackiego parlamentu, w dniu 30 maja 1990 r. Spośród 331 posłów głosowało na niego aż 281¹⁷. Między pierwszą i drugą turą wyborów parlamentarnych Tuđman podkreślał brak możliwości uzgodnienia przeciwstawnych interesów Serbii i Chorwacji, wzmacnianych różnicami historycznymi i kulturowymi, w ramach jednego, wspólnego państwa. Głosił także potrzebę takiego ułożenia stosunków między narodami jugosłowiańskimi i szerzej — bałkańskimi, by przypominały one stosunki między narodami i państwami skandynawskimi. Stwierdzał także, że „zgodnie z naszymi tradycjami jesteśmy ściśle związani z Europą Środkową i Niemcami [...]. Chorwacja będzie miała ściślejsze związki z Niemcami niż z jakimkolwiek innym państwem”¹⁸.

Sytuacja w Słowenii i Chorwacji wzbudzała zaniepokojenie i niezadowolenie władz federacyjnych — wojskowych i cywilnych. Minister obrony narodowej, gen. Veljko Kadijević bezpośrednio przed pierwszą turą wyborów przebywał w Ljublanie, grożąc, że „jeśli rozwój demokracji i tych procesów, które wzbogacają i humanizują życie ludzkie” zagrozi integracji państwa, to armia, „zgodnie ze swą konstytucyjną rolą zdecydowanie będzie walczyć z siłami podmywającymi fundamenty SFRJ oraz osłabiającymi jej bezpieczeństwo i możliwości obrony”.

Podobne groźby Kadijević kierował pod adresem Chorwatów, atakując tamtejszych „nacionalistów”, a także, w zgodzie z tradycją — „CIA, wszystkie zachodnioeuropej-

¹⁶ Według wyników tych sondaży jedynie 20% Słoweńców chciało wówczas oderwania od Jugosławii. 58% zaś opowiadało się za powiązaniem Słowenii z Jugosławią w ramach autonomii swej republiki lub konfederacji, utworzonej przez dotychczasowe republiki, L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 90.

¹⁷ Tamże, s. 101. O wyborach w Słowenii i Chorwacji: M. Kasopović, *Izborni i stranački sustav Republike Hrvatske*, Zagreb 1993, s. 46; D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, Zagreb 1999, s. 775–777; S. L. Woodward, *Balkan Tragedy. Chaos and Dissolution After the Cold War*, Washington 1995, s. 119; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 91 n.

¹⁸ Tuđman twierdził m.in., że Serbowie chcą Wielkiej Serbii albo Jugosławii utworzonej na bazie unitaryzmu. W przeciwieństwie do tego „my żądamy konfederacji albo rozdzielenia”. Nie oceniając, czy jego wywody były trafne, należy także zaznaczyć, że nawiązując do waśni w SFRJ, Tuđman głosił, iż „w Skandynawii także były walki tak długo, jak długo trwały wysiłki w celu utworzenia wspólnego państwa skandynawskiego. Obecnie tamtejsze narody żyją w pokoju obok siebie, mając niepodległe państwa. Jestem zwolennikiem skandywinizacji Bałkanów”, L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 97 i przyp. 52, s. 112.

skie kraje, które chcą opanować Jugosławię oraz Watykan”¹⁹. Po wyborach zaś i objęciu 15 maja 1990 r., zgodnie z zasadami rotacji, funkcji przewodniczącego Prezydium SFRJ przez przedstawiciela Serbii, Borisava Jovicia, jednego z najbliższych współpracowników Miloševića, Chorwacja, podobnie jak Słowenia, znalazła się pod ostrzałem federacyjnych władz cywilnych. Jović zaprezentował się jako rzecznik silnego, scentralizowanego systemu władzy, sugerując, że wybory w Słowenii i Chorwacji były nielegalne i że „niezwłoczne środki” winny być podjęte, jeśli republiki zdecydowałyby się na działania zmieniające ustrój państwa. Podkreślał, że to, „co obecnie ma miejsce w Jugosławii w zakresie politycznego pluralizmu zagraża państwu wprowadzeniem niepewności i nowych trudności”. Dodawał, że działania w celu „dalszego osłabienia federacyjnego państwa oznaczałyby postępującą dezintegrację Jugosławii, to zaś byłoby niezgodne z logiką rozwoju w Europie i na świecie”, a więc — z procesami integracyjnymi²⁰. Przypominało to ówczesne ostrzeżenia Markovicia, stwierdzającego, że rozdrapywanie niezagojonych ran i wzbierające fale nacjonalizmu zagrażają reformom oraz powiązaniom gospodarki państwa z gospodarką krajów zachodnioeuropejskich oraz apelującego w związku z tym do obywateli Jugosławii o większą dozę „tolerancji i wzajemnego szacunku”²¹.

Ostrzeżenia i apele władz centralnych nie wpływały na zmianę postawy polityków słoweńskich i chorwackich. Odrzucali oni żądania władz związkowych, domagających się przekazania uzbrojenia i amunicji oddziałów Obrony Terytorialnej w obu republikach jednostkom Jugosłowiańskiej Armii Ludowej. Nadto Słowenci nie zgadzali się, by żołnierze z ich republiki podlegali serbskim oficerom i rozkazom wydawanym w języku serbsko-chorwackim, twierdząc, że „nie ma takiego wypadku w historii, by słabiej rozwinięta część państwa rozkazywała lepiej rozwiniętej”. Władze w Ljubljanie wstrzymały też swą część wsparcia przekazywaną regionom słabiej rozwiniętym ekonomicznie, ponieważ, jak głośiły, „walczymy z możliwością załamania gospodarczego. Mając na uwadze, że sami nie posiadamy wiele, nie możemy pomagać innym”. Dążyły do tego, by „Słowenia powróciła na mapy świata”, by słoweńskie produkty były oznakowane nie „Made in Yugoslavia”, lecz „Made in Slovenia”. Sprzeciwiały się, „by Serbowie reprezentowali Słowenię w Europie”, oświadczając, że „nie chcemy wchodzić do Europy [a więc uczestniczyć w zachodnioeuropejskich procesach integracyjnych M. J. Z.] za pośrednictwem Belgradu”. Przygotowywały nową konstytucję Słowenii jako „suwerennego państwa”. Słowenia miała być częścią przyszłej konfederacji. Oznaczało to, że stanie się równoprawnym członkiem związku państw z obszaru zlikwidowanej SFRJ, ale nie będzie „jugosłowiańską jednostką federacyjną”. Ostatecznie 2 lipca 1990 r. słoweński parlament przyjął „Deklarację suwerenności państwowej Republiki Słowenii”. Deklaracja nie była równoznaczna z ogłoszeniem niepodległości i wystąpienia z Jugosławii. Oznaczała jedynie, że w razie niezgodności, słoweńskie postanowienia konstytucyjne i regulacje prawne będą miały pierwszeństwo nad związkowymi i że władze słoweńskie zastrzegają sobie prawo do pełnej kontroli nad jednostkami Jugosłowiańskiej

¹⁹ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 78–79.

²⁰ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 116–117.

²¹ *Speech Presented by Ante Marković on Results Achieved and Further Measures to Implement Economic Reform Programme*, „Yugoslav Suvey”, vol. 31, nr 2, 1990. s. 46–48.

Armii Ludowej, stacjonującymi na terenie ich republiki. Deklaracja wywołała niezadowolone i sprzeciwy władz federacyjnych²².

Władze związkowe i republikańskie — serbskie — w Belgradzie musiały brać pod uwagę niepomyślny dla siebie rozwój sytuacji w SFRJ. Generał Kadijewić uważał, że po wiosennych wyborach przywódcy Armii będą musieli rozważyć, „jak bronić praw ludów chcących żyć we wspólnym państwie — Jugosławii”²³. Takie określenie mogło świadczyć, iż Kadijewić, będący zdecydowanym zwolennikiem utrzymania jedności tego państwa, liczy się jednak z faktem, że może to okazać się nierealne.

Jeszcze wyraźniej występował z taką sugestią Milošević. 26 czerwca „Politika” opublikowała jego przemówienie wygłoszone w serbskim parlamencie. Milošević po raz pierwszy przedstawił publicznie swą wizję niepodległego państwa serbskiego. Miałoby ono powstać, gdyby Jugosławia zmierzała w kierunku konfederacji, zgodnie z sugestiami władz Słowenii i Chorwacji. „Wódz” mówił także o Serbach w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie. Stwierdzał, że wspomniane, niepodległe państwo serbskie musiałyby bronić Serbów przed „wrogami”, niewymienionymi z nazwy. Sugerował, że byłoby to równoznaczne z radykalną zmianą granic Serbii, powiększeniem jej obszaru o terytoria zamieszkałe przez Serbów. Dwa dni później oświadczył Joviciowi, że Słowenia i Chorwacja mogą się oderwać, ale w tym wypadku obszary chorwackie z przewagą ludności serbskiej winny zostać w granicach państwa powstałego po secesji obu północnych republik²⁴. Takie oświadczenia świadczą, że rozważając różne możliwości, Milošević coraz bardziej zaczynał się skłaniać ku ocenie, że powstanie „Wielkiej Serbii”, a więc państwa zdominowanego przez Serbów, jest realniejsze niż próba ponownej centralizacji Jugosławii, a więc — przywrócenia stanu sprzed reform, podjętych w latach sześćdziesiątych.

W miarę upływu czasu rozwiązanie problemu ludności serbskiej w Chorwacji, satysfakcjonujące Serbów i Chorwatów, stawało się coraz trudniejsze. Nie sprzyjała temu polityka Tudjmana i Miloševicia, a także obawy Serbów w tej republice, podsycane przez serbskiego „wodza”. Początkowo przywódca Serbskiej Partii Demokratycznej w Chorwacji, Jovan Rašković starał się prowadzić politykę porozumienia, nie wysuwając zbyt daleko idących żądań. Po wyborach w Chorwacji nie wykluczał co prawda możliwości powstania, ale — dodawał — „bez użycia broni”²⁵. Wkrótce Rašković usztywnił swe stanowisko, a następnie zaczął tracić wpływy w partii na rzecz innego lekarza, tym razem dentystry — Milana Babicia²⁶. Ten był zwolennikiem ostrzejszego kursu. Sprzy-

²² L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 116–121. Premier Słowenii Lojze Peterle oświadczył, że przyjęcie „Deklaracji” nie oznacza rozpadu Jugosławii, „natychmiastowej secesji”. „W tych sprawach, w których prawa federacji będą dla nas do przyjęcia, będziemy je szanować [...] Naszym hasłem nie jest niepodległość, lecz suwerenność. Akceptujemy Jugosławię jako konfederację, jeśli Słowenia ma w jej ramach pełną suwerenność. W przeciwnym razie alternatywą będzie słoweńska niepodległość”, tamże, s. 121.

Należy dodać, że treść „Deklaracji” w zasadzie pokrywała się z poprawkami do konstytucji Słowenii, uchwalonymi we wrześniu i październiku 1989 r. Szczegóły: S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism in Yugoslavia, 1962–1991*, Bloomington and Indianapolis 1992, s. 241–242.

²³ V. Kadijević, *Moje vidjenje raspada. Vojska bez države*, Beograd 1993, s. 110.

²⁴ M. Miliivojević, *The Armed Forces of Yugoslavia. Sliding into War*, w: *Beyond Yugoslavia. Politics, Economics and Culture in a Shattered Community*, ed. by S. P. Ramet and Lj. Adamovich, Boulder, San Francisco, Oxford 1995, s. 73; T. Judah, *The Serbs. History, Myth and the Destruction of Yugoslavia*, New Haven and London 1997, s. 169.

²⁵ M. Thompson, *Forging War: The Media in Serbia, Croatia and Bosnia-Hercegovina*, London 1994, s. 157.

²⁶ T. Judah, *The Serbs*, s. 168–169; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 86. Zdaniem Silbera i Little'a (s. 86). Babić był wspierany przez czolowego intelektualistę, pisarza i nacjonalistę serbskiego, Dobricę Ćosicia, popierającego politykę Miloševicia.

jała mu polityka Tudjmana, głoszącego, że obszary zamieszkałe przez Serbów są „naturalną” i „historyczną” częścią Chorwacji. Ponadto oprócz Serbów mieszkają tam Chorwaci oraz przedstawiciele innych narodów mających własne, specyficzne interesy i uprawnienia. Ostatecznie władze chorwackie godziły się na autonomię kulturalną dla Serbów, wykluczały zaś polityczną. Spowodowało to, że nowo powstała, Serbska Rada Narodowa, ogłosiła 31 lipca „Deklarację Suwerenności i Autonomii Narodu Serbskiego” w Chorwacji. Miało ją potwierdzić referendum, przeprowadzone wśród Serbów w tej republice. Jego potrzebę uzasadniano wrogą, nieprzyjazną polityką „ustaszy”, dominujących w partii Tudjmana.

Antychorwackie nastroje wśród Serbów w Krajinie były podsycane przez służby bezpieczeństwa Republiki Serbii. W 1990 r. dostarczały one tamtejszym Serbom uzbrojenie i amunicję, służyły pomocą w organizowaniu oddziałów milicji. Nastroje kształtowała także telewizja serbska, emitując wówczas liczne programy i filmy dokumentalne o chorwackim obozie koncentracyjnym Jasenovac z czasów drugiej wojny światowej, miejscu zamordowania tysięcy Serbów, o ustaszach Ante Pavelicia, z wyrażaną sugestią, że Tudjman i jego współpracownicy są bezpośrednimi kontynuatorami polityki ustaszy²⁷. Takim działaniom sprzyjał fakt, że ze swej strony Tudjman wyraźnie nawiązywał do dawnej, historycznej symboliki chorwackiej, widocznej także w NDH. Przywracał m.in. flagę chorwacką z charakterystyczną, białą-czerwoną szachownicą. W dodatku unikał jakichkolwiek gestów mogących świadczyć, że pamięta i potępia wojenne zbrodnie i bestialstwa ustaszy²⁸. Zaś jego wspomniana wypowiedź o narodowym pochodzeniu małżonki mogła tylko zaostrzać sytuację.

Wspomniane fakty były symptomem coraz wyraźniejszego pobudzania nacjonalizmów, w tym wypadku — serbskiego i chorwackiego. Polityka Miloševicia w Serbii „właściwej” i poza jej granicami, od 1987 r. poczynając, przyczyniała się do zaniku „wielkiego, chorwackiego, milczenia”. Budziła uśpione uczucia narodowe w Chorwacji. Jednakże, same w sobie zrozumiałe i uzasadnione, powstawały one i rozwijały się bez szacunku i zrozumienia dla nie mniej uzasadnionych i rozumiałych dążeń i uczuć narodowych Serbów w Chorwacji. W rezultacie nacjonalizm chorwacki, pobudzany także przez Miloševicia, podsycał i wzmacniał nacjonalizm Serbów w Chorwacji i w innych częściach Jugosławii. W ten sposób koło narodowej podejrzliwości i nienawiści się zamykało. Inaczej mówiąc: fale nacjonalizmu zataczały coraz szersze kręgi²⁹.

Latem 1990 r. taka sytuacja uwidoczniła się głównie w związku z wydarzeniami w Krajinie. Serbska Rada Narodowa w Kninie zapowiedziała bowiem przeprowadzenie

²⁷ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 131–133.

²⁸ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 89; T. Judah, *The Serbs*, s. 171.

²⁹ Mając na uwadze kontekst powstania i rozwoju nacjonalizmów w SFRJ, David C. Gompert napisał: „Od połowy lat osiemdziesiątych Serbowie przywłaszczali sobie władzę w Belgradzie, naruszając delikatną równowagę w jugosłowiańskiej federacji utworzonej przez Titę. Ze swej strony Słowenci zdecydowali się zachować niezależność wobec [serbskich — M. J. Z.] uzurpatorów, zaś Chorwaci — pójść drogą Słowenców. W odpowiedzi Serbowie zdecydowali się zabijać i umierać, byle tylko nie akceptować swego statusu mniejszości w niepodległej Chorwacji”, zob. D. C. Gompert, *The United States and Yugoslavia's Wars*, w: *The World and Yugoslavia's Wars*, ed. by R. H. Ullman, New York 1996, s. 122.

Do tej krótkiej charakterystyki można by dodać tylko to, że konflikty narodowe w Jugosławii w latach osiemdziesiątych były nie tylko, i co najważniejsze — nie przede wszystkim, mechaniczną odpowiedzią na nacjonalistyczną agresję Miloševicia, co konsekwencją narastających dążeń i celów w poszczególnych republikach, niezależnych od takich czy innych poczynań serbskiego „wodza”. Tak było np. w Słowenii, por. J. Figa, *Socializing the State: Civil Society and Democratization from Below in Slovenia*, w: *State-Society Relations in Yugoslavia 1945–1992*, ed. by M. K. Bokovoy, J. A. Irvine, C. S. Lilly, New York 1997, s. 162–181.

referendum w sprawie przyszłości Serbów w Chorwacji. Miało się ono odbyć między 19 sierpnia i 2 września³⁰. Poprzedziła je blokada głównych dróg łączących serbskie gminy z resztą Chorwacji. Budowano na nich barykady, przecinano je kłódami drzewa. Miało to zapobiec interwencji chorwackiej policji i sił bezpieczeństwa. Chorwaci określili pogardliwie tę akcję mianem „klocowej rewolucji” („balvan revolucija”)³¹. Niemniej 17 sierpnia Tudjman wysłał 3 helikoptery z uzbrojonymi policjantami w celu pacyfikacji regionu. Zostały one zawrócone przez „MIG-i” Jugosłowiańskiej Armii Ludowej³². W rezultacie Tudjman nie miał możliwości zapobieżenia referendum, oświadczając jedynie, że jest ono nielegalne i „nie ma żadnego znaczenia dla Republiki Chorwacji”³³. Według organizatorów referendum, przytłaczająca większość głosujących wypowiedziała się za przyznaniem Serbom w Chorwacji autonomii politycznej w przypadku oderwania się tej republiki od Jugosławii³⁴. Władze chorwackie zaś oskarżyły serbskie o wspieranie swych rodaków w Krajinie i „prowadzenie wielkoserbskiej polityki skierowanej przeciwko narodom nieserbskim”. Skrytykowały także przewodniczącego Prezydium SFRJ, Borisava Jovicia, ganiąc go za poparcie dla polityki Miloševića. Stipe Mešić, wówczas premier Chorwacji, zarzucił Joviciowi zamiar nawiązania kontaktu z Serbami w Chorwacji przy równoczesnej odmowie wysłuchania żądań Albańczyków, choć, jak twierdził — „Kosovo jest problemem większej wagi, niż Knin”. Oskarżył władze serbskie i federacyjne o myślenie i postępowanie zgodnie z zasadą, „że w tym kraju [tj. Jugosławii — M. J. Z.] wszystko winno być traktowane zgodnie z kryteriami, które odpowiadają Serbom”³⁵.

Napięcia w Krajinie zbiegły się w czasie z kolejnym przesileniem w Kosowie. Tamtejsi Albańczycy ponownie wystąpili przeciwko polityce Miloševića. Tym razem ich żądania i posunięcia były bardziej radykalne niż w poprzednich latach. Mimo nadzoru i kontroli, wprowadzonych przez władze serbskie w 1989 r., przedstawiciele okręgowego parlamentu w Prištinie ogłosili bowiem 2 lipca deklarację proklamującą powstanie Republiki Kosowa jako „niezależnej i równoprawnej jednostki” w ramach jugosłowiańskiej federacji. Autorzy deklaracji wyrażali „polityczną wolę ludu Kosowa” i parlamentu okręgowego „do samostanowienia” oraz głosili, że od tej pory mieszkańcy Kosowa nie są związani postanowieniami Konstytucji Republiki Serbii oraz nie uznają kompetencji serbskiego sądownictwa w Kosowie³⁶. W rezultacie, władze federacyjne i serbskie zdecydowały się na represje, w wyniku których około 60 Albańczyków straciło życie, zaś kilkuset zostało uwięzionych³⁷. Posłowie, którzy uniknęli aresztowania uchwalili 7 września, w czasie tajnego i nielegalnego, z punktu widzenia władz Serbii, posiedzenia w miejscowości Kačanik rezolucję, która w założeniu miała być konstytucją Kosowa. W odróżnieniu od deklaracji z 2 lipca autorzy rezolucji głosili, że Kosowo nie jest częścią federacji, lecz nowej Jugosławii, która powstanie jako konfederacja niepodległych państw. Mówili o Kosowie jako o „państwie”. Przyznawali mu prawo posiada-

³⁰ C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 130.

³¹ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 93.

³² C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 131.

³³ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 134.

³⁴ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 129.

³⁵ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 135.

³⁶ P. R. Prifti, *Confrontation in Kosova. The Albanian — Serb Struggle, 1969–1999*, Boulder 1999, s. 197, 202–203. Zdaniem Priftiego „akcja Zgromadzenia była równoznaczna z Deklaracją Niepodległości wobec Serbii, podobnie jak amerykańska Deklaracja Niepodległości w stosunku do Anglii w 1776 r.” (tamże, s. 202).

³⁷ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 122.

nia wszelkich atrybutów i symboli związanych zazwyczaj z niepodległością państwową. Było to stanowisko zbliżone do poglądów dominujących w Słowenii i Chorwacji — zarówno we władzach, jak i opinii publicznej w tych republikach. Potępiane przez władze związkowe i republikańskie (serbskie) w Belgradzie, przyczyniało się jedynie do nasilenia represji: politycznych oraz w zakresie kultury, języka i szkolnictwa albańskiego w Kosowie³⁸. W ramach represji politycznych władze serbskie z Miloševićem na czele rozwiązały parlament w Kosowie oraz ogłosiły, że wszelkie proklamacje i deklaracje albańskie są nielegalne i nieważne. Takie poczynania utwierdzały opozycjonistów albańskich w przekonaniu, że „jeśli Chorwaci i Słowenci, będący Słowianami, nie mogą żyć pod jednym dachem z Serbami, to Albańczycy, którzy nie są Słowianami, tym bardziej nie mają żadnego powodu do takiego współżycia”³⁹.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na swoisty stosunek Miloševicia do wszystkich obszarów w Jugosławii, poza Serbią „właściwą”, zamieszkanymi przez większe lub mniejsze skupiska serbskie. Tam, gdzie występowali oni w mniejszości, Milošević podzielał tradycyjne poglądy serbskie, podkreślając kulturowe i historyczne związki tych ziem z Serbią. Tam zaś, gdzie jego rodacy przeważali liczebnie, powoływał się na prawa, przysługujące Serbii z tego właśnie tytułu⁴⁰. W rezultacie argumenty, którymi wspierał swoje pretensje, były przezeń traktowane wybiórczo, elastycznie, jednostronnie. W przeciwnym razie musiałyby uznać, że względy historyczne, mające przesądzać związki Kosowa z Serbią, przemawiają za przynależnością Krajiny do Chorwacji, zaś liczbowe, większościowe, jak w przypadku Krajiny, muszą oznaczać utratę Kosowa.

Taka postawa, pokrętna i nielogiczna, była oczywiście konsekwencją braku zgody na utratę Kosowa i Krajiny, podobnie jak spornych, wymieszanych narodowościowo obszarów Bośni i Hercegowiny. Z ich rezygnacją nacjonalista⁴¹ Milošević nie mógł się pogodzić. Jego polityka siłą rzeczy musiała być zgodna z „filozofią Kalego”. Zabiegał dla Serbów o to, czego odmawiał Chorwatom i Albańczykom, a więc o korzyści wynikające z odmiennego, elastycznego stosowania kryteriów historycznych i etnicznych, z relatywizmu charakteryzującego jego żądania w sprawach narodowościowych.

Narodowościowa polityka Miloševicia miała miejsce w specyficznej sytuacji w Serbii. Na podstawie dostępnych materiałów oraz informacji trudno byłoby określić, w jakim stopniu ta sytuacja była wynikiem manipulacji różnych ogniw aparatu władzy w tej republice, w jakim zaś powstawała spontanicznie. Tak czy inaczej, w dziesiątą rocznicę śmierci Tity w maju 1990 r., w Belgradzie publicznie szkalowano byłego prezydenta Jugosławii. W czasie demonstracji ulicznych wznoszono okrzyki o jednoznacz-

³⁸ P. R. Prifti, *Confrontation in Kosova*, s. 203–204. W rozmowie z prezydentem USA Georgem Bushem w Waszyngtonie z 1 X 1990 r. przewodniczący Prezydium SFRJ Borisav Jović tak skomentował politykę albańskich posłów: „Albańscy separatyści 7 września 1990 r. ogłosili powstanie Republiki Kosowo i secesję od Serbii”. Wiązał to z możliwością późniejszej, upragnionej przez nich „secesji od Jugosławii”, zob. *Susret sa predsednikom Djordjom Bušom*, w: B. Jović, *Poslednji dani SFRJ: izbori iz dnevnika*, Beograd 1995, s. 199.

³⁹ Tamże, s. 197; cytat: s. 199.

⁴⁰ Zob. także refleksje ostatniego ambasadora USA w Jugosławii, Warrena Zimmermanna: W. Zimmermann, *The Last Ambassador. A Memoir of the Collapse of Yugoslavia*, „Foreign Affairs”, vol. 74, nr 2, march/april 1995, s. 8.

⁴¹ Należy jednak pamiętać, że charakter nacjonalizmu Miloševicia jest kwestią sporną. Zdaniem Zimmermanna był on politykiem traktującym nacjonalizm instrumentalnie, w celu zyskania i utrzymania władzy. Zimmermann przeciwstawia go Tudjmanowi istotnie, jak pisze, „owładniętemu obsesją nacjonalizmu” (*The Last Ambassador*, s. 7). Przeciwnego zdania zdaje się być Aleksa Djilas piszący o „szczerym” „zrozumieniu Miloševicia dla ciężkiego położenia Serbów w Kosowie”. Miloševicia niebędącego, „jak podkreśla wielu jego oponentów, po prostu jakimś potworem żadnym jedynie władzy”. A. Djilas, *A Profile of Slobodan Milošević*, „Foreign Affairs”, vol. 72, nr 3, summer 1993, s. 87.

nej wymowie: „Tito-serbożerca”, „Tito-ustasza”, „nie chcemy Tity, chcemy króla”. Twierdzono, że nikt nie przelał tyle niewinnej krwi serbskiej, co „ten bandyta”. Palono banknoty z podobizną Tity, zaś Vojislav Sešelj, jeden z przywódców powstających, licznych ugrupowań nacjonalistycznych, publicznie demonstrował „przebijanie wampira osinowym kołkiem” przed tzw. „Domem Kwiatów”, miejscem pochówku Tity w Belgradzie. Śpiewano antytitowskie pieśni, głoszono, że Serbowie „kochają” generała Drażę Mihailocicia, potępiają zaś i nienawidzą „łgarza” Tite⁴².

Wszystko to wiązało się z nadal postępującą rehabilitacją czetników, nawiązywaniem do tradycji politycznych tego ruchu. Z sugestią, że Serbia może istnieć i rozwijać się bez Jugosławii. Tak głosił Milošević, a także Dobrica Ćosić, jeden z głównych ideologów nacjonalizmu serbskiego, wspierający politykę „wodza”. Ćosić głosił, że „obecnie nie ma już żadnego szczególnego powodu utrzymywania Jugosławii”. Narodom jugosłowiańskim nie zagraża bowiem „asymilacja ze strony Austrii czy Turcji”, jak niegdyś; wspólnota, wynikająca z ideologii „jugosłowianizmu i później — komunizmu”, przestała być atrakcyjna; potrzeba wspólnej obrony przed „wrogiem zewnętrznym” także nie istnieje. Za jednością mogłyby przemawiać jedynie względy ekonomiczne, „ale i one są wątpliwe w warunkach tak wielkiej otwartości i współzależności różnych części świata”. W rezultacie „nie ma siły, która może nas łączyć”: „problem Serbów i Serbii w czasie rozpadu Jugosławii jest najważniejszą kwestią polityczną. Przynajmniej dla nas”. Powinno powstać państwo serbskie, obejmujące obszary zamieszkałe przez Serbów i związane z kulturą serbską⁴³.

Taka koncepcja, w istocie zgodna z czerwcowymi sugestiami Miloševića, podmywała, jak one, dominującą do niedawna tezę o potrzebie ponownej centralizacji Jugosławii. Odbierając republikom status „państw”, nadany przez konstytucję z 1974 r., i osłabiając tym samym pozycję różnych narodów i narodowości w stosunku do Serbów, centralizacja miała funkcjonować zgodnie z zasadą: „jeden człowiek — jeden głos”. W założeniu więc podmiotami politycznymi miały być jednostki, nie zaś narody i narodowości, republiki i okręgi autonomiczne. Niewątpliwie faworyzowałyby to Serbów, najliczniejszych w SFRJ. Niemniej w 1990 r. zaczynało przeważać stanowisko, że najlepszą metodą obrony ich interesów byłoby utworzenie niepodległego państwa serbskiego, określanego, głównie przez jego przeciwników, mianem „Wielkiej Serbii”⁴⁴.

Znaczącym krokiem w tym kierunku było uchwalenie 28 czerwca 1990 r. nowej konstytucji serbskiej. Faktycznie uniezależniła ona Serbię od władz związkowych. Nie zawierała postanowień o instytucjonalnych powiązaniach organów tej republiki z władzami federacyjnymi. Co więcej, wśród 136 artykułów konstytucji, jedynie artykuł 135. zawierał krótką wzmiankę, że Serbia jest jedną z części składowych państwa jugosłowiańskiego. Jak pisze Sabrina Petra Ramet, „taki listek figowy mógł jedynie przesłaniać fakt, że na poziomie prawno-konstytucyjnym Serbia stała się pierwszą republiką [jugosłowiańską — M. J. Z.] powstającą na bazie niepodległego państwa”⁴⁵.

Wydaje się, że taka opinia jest zbyt jednoznaczna. Bliska przyszłość wykaże bowiem, że polityka Miloševića w sprawie Serbii i Jugosławii będzie bardziej ambiwalentna, bardziej skomplikowana. Niemniej marsz w kierunku „Wielkiej Serbii”, która

⁴² N. Popov, *Serbski dramati*, Warszawa 1994, s. 61 i przyp. 12, s. 85; H. Matković, *Povijest Jugoslavije (1918–1991)*, Hrvatski pogled, Zagreb 1998, s. 409 i przyp. 155, s. 409.

⁴³ B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, s. 193.

⁴⁴ D. Rudolf, *Rat koji nismo htjeli*, Hrvatska 1991, Zagreb 1999, s. 130.

⁴⁵ S. P. Ramet, *Slovenia's Road to Democracy, w: Beyond Yugoslavia*, s. 194.

mogłaby, jak uważano, najlepiej zabezpieczyć interesy narodu serbskiego, ujawnił się z wielką siłą.

Koncepcje „wielkoserbkie” kształtowały się i oddziaływały w swoistej atmosferze duchowej i umysłowej. Powstawały pod wpływem różnych warunków, występujących także w innych republikach, głównie w Chorwacji: nacjonalistycznych ruchów politycznych, poglądów religijnych, społecznych, gospodarczych. Towarzyszyły im zjawiska charakterystyczne dla kultury masowej, a nawet — subkultur młodzieżowych. Wszystko to tworzyło zadziwiającą mieszaninę postaw, sposobów myślenia i postępowania. Na ulicach Belgradu i innych miast serbskich były one widoczne w zachowaniu „młodych, brodatych bandytów, obwieszonych czetnickimi insygniami i kolportujących szowinistyczne kasety oraz mrozące krew w żyłach pamflety [...]. Te młode, nacjonalistyczne zbiry wyglądały jak karykatury czetników z czasów drugiej wojny światowej”. Były odpowiednikiem „serbskiej, ludowej odmiany skinheadów oraz młodych neonazistów na Zachodzie”.

Podobna „mieszanka kulturowa” występowała wśród młodych ludzi w Chorwacji. Niektórzy z nich „łączyli symbole ustaszcy z rekwizytami charakterystycznymi dla skinheadów, zespołów muzyki heavy-metalowej, a także — z wizerunkami Rambo”. Czasami osobnicy ci „występowali z katolickimi różańcami w rękę i krzyżami na szyi”. W dużej mierze to właśnie z szeregów tych grup w Serbii i Chorwacji wywodzili się sprawcy licznych zbrodni, popełnionych w czasie wojny po rozpadzie Jugosławii⁴⁶. Natomiast w latach bezpośrednio poprzedzających te wydarzenia, wspomniany, swoisty sposób myślenia, postępowania i działania, zdominowany przez idee nacjonalistyczne, poglądy religijne, kryminalne wyczyny, powiązany z atrybutami subkultury młodzieżowej, mieszał się z chuligańskimi wybrykami uczestników różnych imprez sportowych. W rezultacie „na stadionach i boiskach wśród kibicowskich rekwizytów” pojawiały się „transparenty z hasłami politycznymi, portrety narodowych przywódców i świętych, herby i flagi narodowe, czetnickie piosenki, ustaszowskie inicjały i pozdrowienia”. Dziennikarze z różnych gazet pisali, że „występek stał się orężem młodych ludzi, którzy przychodzą na stadiony, żeby niszczyć, palić i bić [...]. Burzą wszystko, co postępowe [...] żyjemy w czasach nieprawdopodobnego rozbudzenia niemal wszystkich irracjonalnych błędów przeszłości, z których [...] szaleństwo nacjonal-szowinizmu nabrało takiego rozmachu, że grozi nam nie tylko powszechna cywilizacyjna dezintegracja, ale i powrót do epoki, kiedy w codziennym użyciu były gilotyna, noże i «haracze w postaci ludzkiego życia»”⁴⁷.

Nie jest żadną tajemnicą, że agresywna postawa i chuligańskie wyczyny, w mniejszym lub większym stopniu powiązane z narodowymi hasłami i symbolami, występowa-

⁴⁶ B. Denitch, *Ethnic Nationalism*, s. 178.

⁴⁷ Zob. I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, Kraków 2001, s. 248–249. „Sporą część kibicowskiego folkloru” stanowiły wówczas różne piosenki, „o charakterze «chuligańskim»”, „a więc takie, w których kibice świadomie, dla prowokacji, przybierają role aspołecznych typów, mełtów, alkoholików, błaznów”. Kibice Hajduka Split ułożyli sobie np. taką piosenkę: „Zorza wstaje, dzień bieleje / cały Zachód wóde chleje / wszyscy schłani i zaćpani / hajdukowi chuligani”. Bardzo często te „układanki” miały niezwykle agresywne i wulgarny charakter. Były adresowane nie tylko do kibiców innych nacji, ale i do rywali z tego samego miasta. Nadto, głównie wzorem kibiców angielskich i włoskich, grupy sympatyków różnych klubów jugosłowiańskich nadawały sobie nazwy, które podkreślały wspomniane już role: Wandale, Maniacy, Żli Chłopczy, Hordy Zła. „Jedna grupa Crveneje Zvezdy [Belgrad — M. J. Z.] nazwała się BAH (Belgrades' Alcohols Hooligans). Inna, nawiązując tym razem do „«wojennych» zachowań i języka [...] nazwała się Zulu Warriors”, tamże, s. 260–262. Jeszcze inna podkreślała swą dumę z narodowej przynależności: „My jesteśmy Junacy, z dumnej Serbii chłopacy / Wyjdźcie wszyscy na tarasy, podziwiajcie serbską rasę / Od Kosowa aż do Knina spotkasz tylko serbskich synów / Serbie, Slobo, cała Serbia z tobą”, tamże, s. 263.

ły nie tylko w Jugosławii. Były i są charakterystyczne dla „kibiców” w wielu krajach. W tym sensie stanowiły i stanowią ilustrację ogólniejszego zjawiska społecznego. Niemniej w Jugosławii były także symptomem narastającego konfliktu na tle narodowym, oznaką postępującej dezintegracji państwa. Miały więc i miejscowa, jugosłowiańska specyfikę, niewystępującą w innych krajach. Były elementem szerszego zjawiska — politycznego i narodowościowego w SFRJ.

Jesienią 1990 r. spory polityczne i narodowościowe w Jugosławii weszły w nową fazę. W październiku Prezydium republik Słowenii i Chorwacji przedstawiły projekt zastąpienia federacji luźną konfederacją suwerennych państw, w praktyce — dotychczasowych republik jugosłowiańskich. Miała je łączyć unia celna, wspólny rynek gospodarczy, współpraca w dziedzinie rozwoju ekonomicznego, technologicznego oraz ochrony środowiska naturalnego, koordynacji polityki obronnej, a także wspólne instytucje polityczne, m.in. rada ministrów, Sąd Konfederacji, parlament pomyślany jako ciało doradcze. Każde państwo miało być „oddzielnym podmiotem prawa międzynarodowego”, samodzielnie decydującym o wstąpieniu i wystąpieniu z konfederacji — na podstawie „prawa każdego narodu do samostanowienia”. Twórcy dokumentu, traktowanego zresztą jedynie jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji, przewidywali, że wspólnota powstanie w oparciu „o teoretyczne założenia konfederacji znanych z historii i o doświadczenia Wspólnoty Europejskiej”⁴⁸.

Na początku listopada członkowie Prezydium SFRJ przedstawili własny projekt przyszłej konstytucji państwa. Jej treść niewątpliwie pozostawała w związku z faktem, że w Prezydium dominowali przedstawiciele republik, w których zwolennicy federacji nie zostali osłabieni czy nawet usunięci w wyniku wyborów przez polityków popierających plany konfederacyjne, jak w Chorwacji czy Słowenii. W rezultacie autorzy projektu mówili co prawda o potrzebie podjęcia „wysiłków” w celu zapewnienia niezależności republik, zagwarantowania im „pełnego prawa w kierowaniu ich sprawami”, ale równocześnie stwierdzali, że kompetencje przyszłego Prezydium państwa pozostaną zasadniczo takie same jak te, które głosiły postanowienia konstytucji z 1974 r.⁴⁹ Oznaczałoby to, że Prezydium zachowa pełną kontrolę nad armią i polityką zagraniczną Jugosławii. Ostatecznie propozycje Prezydium SFRJ zmierzały raczej w kierunku modyfikacji dotychczasowej federacji niż wprowadzenia konfederacji. Odrzucenie tej ostatniej zgadzało się ze stanowiskiem Miloševicia podkreślającego, że nie można zaakceptować mechanicznego podziału Jugosławii „na kilka państw”. Byłoby to równoznaczne z podziałem „serbskiego narodu” między oddzielne, suwerenne państwa. Sama w sobie konfederacja nie jest przecież państwem⁵⁰. W tym samym duchu wypowiadał się przewodniczący Prezydium SFRJ, Borisav Jović⁵¹. Pośrednio odpowiadał mu Tudjman, stwierdzając, że „Belgrad chce powrotu do centralizacji. Obecnie Jugosławia jest w takim stanie, który nie może trwać długo”⁵².

⁴⁸ *A Confederate Model Among the South Slavic States*, „Review of International Affairs”, vol. 41, nr 973 (October 20, 1990), s. 11–16.

⁴⁹ *A Concept for the Constitutional System of Yugoslavia on a Federal Basis*, „Yugoslav Survey”, vol. 31, nr 4 (1990), s. 13–25 i „Review of International Affairs”, vol. 41, nr 974 (November 5, 1990), s. 15–18.

⁵⁰ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 180 i 197.

⁵¹ Podkreślając, że „wszystko co symbolizuje Jugosławię lub nosi nazwę Jugosławii jest profanowane w najbardziej brutalny i prymitywny sposób”. Jović szczególnie wniósł słoweńskich i albańskich polityków, oskarżając ich o ciągłe naruszanie konstytucji. Oskarżał też Słowenię o podejmowanie „pozbawionych jakichkolwiek skrupułów działań, wymierzonych w jedność sił zbrojnych”. *Adress by President of the SFRY Presidency Dr. Borisav Jović*, „Yugoslav Survey”, vol. 31, nr 4 (1990), s. 50, 52.

⁵² L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 197.

Projekty władz Słowenii i Chorwacji oraz członków Prezydium SFRJ zapoczątkowały kilkumiesięczne dyskusje w sprawie przyszłości Jugosławii. Tudjman określił je mianem „rozmów głuchoniemych”⁵³. Tak też było w istocie, bowiem główni uczestnicy tych rozmów, a więc reprezentanci Chorwacji i Słowenii z jednej strony oraz władz związkowych i Serbii z drugiej przedstawiali jedynie własne poglądy, nie wykazując żadnej chęci do kompromisu. Władze chorwackie i słoweńskie dążyły do odłączenia swych republik od Jugosławii na drodze przekształcenia federacji w luźną konfederację niezależnych, suwerennych państw lub też jednostronnego ogłoszenia niepodległości⁵⁴. To drugie rozwiązanie przeważało w 1991 r. Natomiast w Belgradzie Milošević myślał głównie o połączeniu Serbów w jednym państwie, zaś władze centralne — o zachowaniu federacji, dopuszczając możliwości nieznacznych i niezbyt sprecyzowanych zmian dotychczasowego układu stosunków narodowościowych w Jugosławii.

Jesień 1990 r. przyniosła także wybory w kolejnych republikach. Podobnie jak wiosną w Słowenii i Chorwacji, zwyciężyły tam partie powstałe na zasadzie narodowościowej.

Najbardziej złożona sytuacja wytworzyła się w Bośni i Hercegowinie. Tamtejsi Serbowie i Chorwaci solidaryzowali się z polityką władz republikańskich w Belgradzie i Zagrzebiu. W dużej mierze popierali koncepcję przyłączenia obszarów, które zamieszkiwali, bądź do Serbii, bądź do Chorwacji⁵⁵. Byłoby to równoznaczne z uszczupleniem terytorialnym Bośni i Hercegowiny, być może — nawet z likwidacją tej republiki. Wywoływało to zaniepokojenie Muzułmanów, wśród których już w latach siedemdziesiątych żywa przeciwieństwem była myśl przekształcenia Bośni i Hercegowiny w „Republikę Muzułmańską”. W praktyce nacjonalności muzułmańscy skłaniali się do współpracy z chorwackimi, co powodowało, że serbscy zaczęli mówić o powstaniu osi muzułmańsko-katolickiej („Chomeini-ustaszę”). Nacjonałiści zaś chorwaccy obawiali się, że Serbowie w Krajinie, wspierani przez władze republikańskie w Belgradzie i Serbską Cerkiew Prawosławną, zastosują podobne metody walki politycznej, co wobec Albańczyków w Kosowie⁵⁶.

Niemniej, po dwóch turach wyborów parlamentarnych, które odbyły się w listopadzie i grudniu 1990 r., przedstawiciele różnych partii potrafili się porozumieć w głównych sprawach politycznych. Z wyborów zwycięsko wyszła muzułmańska Partia Demokratycznego Działania (SDA)⁵⁷, kierowana przez Aliję Izetbegovicia, więzionego przez władze komunistyczne, uwolnionego w 1988 r.⁵⁸ Jej przywódca mówił o istnieniu „muzułmańskiej świadomości narodowej” i potrzebie utrzymania Bośni i Hercegowi-

⁵³ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 139.

⁵⁴ A. Pavković, *The Fragmentation of Yugoslavia*, s. 125. Doradca Tudjmana, Slaven Leticica, w listopadzie 1990 r. starał się stworzyć wrażenie, że projekt konfederacji jest „ostatnią szansą” utrzymania jugosłowiańskich struktur państwowych. Wkrótce może być na to za późno. Co więcej, argumentował, że „można by nawet stwierdzić, iż w Jugosławii nie ma przesłanek do stworzenia konfederacji. Konfederacja jest przeciwieństwem związkowi przyjaznych państw. Tymczasem obecnie państwa jugosłowiańskie nie są już wobec siebie przyjacielsko nastawione, raczej są nieprzerwanie na skraju wojny. Nie tylko wojny domowej, ale i wojny między państwami. W konsekwencji można by powiedzieć, że konfederacja całkowicie się zdezaktualizowała”, cyt. za L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 180.

⁵⁵ M. Nobile, *Hrvatski feniks. Diplomatski procesi iza zatvorenih vrata 1990–1997*, Zagreb 2000, s. 58. O położeniu Muzułmanów w Bośni i Hercegowinie na początku lat dziewięćdziesiątych, zob. także F. Friedman, *The Bosnian Muslims: The Making of a Yugoslav Nation*, w: *State-Society Relations in Yugoslavia*, s. 283–285.

⁵⁶ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 144.

⁵⁷ SDA — Stranka demokratske akcije.

⁵⁸ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 115.

ny⁵⁹, nawet na drodze walki zbrojnej⁶⁰. Uzyskała ona 37,8% głosów, wyprzedzając Serbską Partię Demokratyczną (SDS)⁶¹, utworzoną przez Radovana Karadžicia — psychiatrę, poetę i biznesmena, uprzednio oskarżonego i więzionego przez komunistów za defraudację. Karadžić był zwolennikiem utrzymania federacyjnego państwa jugosłowiańskiego. Gdyby to się nie udało, jego partia miała „reagować demokratycznie”, zgodnie z interesami „serbskiego narodu w każdej nowej, możliwej sytuacji”. Niezależnie zaś od przyszłości państwa jugosłowiańskiego, Karadžić głosił potrzebę takiego podziału administracyjnego Bośni i Hercegowiny, który byłby korzystny dla Serbów żyjących w rozproszeniu, w różnych częściach tej republiki. W jego polityce wyraźna była tendencja do połączenia wszystkich Serbów w Bośni i Hercegowinie. Była ona zgodna z polityką Miloševića i podobną tendencją, występującą w działaniach bliźniaczej partii SDS na obszarze Chorwacji. W wyborach partia Karadžicia uzyskała 26,5% głosów⁶².

Na trzecim miejscu uplasowała się Chorwacka Wspólnota Demokratyczna, będąca bośniackim odgałęzieniem HDZ. Podobnie jak ona zmierzała do „zabezpieczenia prawa chorwackiego narodu do samostanowienia, łącznie z prawem do oderwania”. Uzyskała 14,7% głosów. Wyprzedziła m.in. Związek Sił Reformatorskich (SRS)⁶³ — partię utworzoną w lipcu 1990 r.⁶⁴ przez premiera Ante Markovicia. Było to jedyne ugrupowanie o charakterze ogólnojugosłowiańskim biorące udział w jesiennych wyborach w Bośni i Hercegowinie oraz w pozostałych republikach. W Bośni uzyskało ono 5,6% głosów⁶⁵.

W takiej sytuacji Izetbegović został prezydentem Bośni i Hercegowiny. Przedstawiciele Serbów i Chorwatów objęli zaś stanowiska przewodniczącego parlamentu oraz premiera⁶⁶. Początkowało to kruchą, nietrwałą współpracę miejscowych, głównych sił politycznych. Miała ona na celu utrzymanie jedności Bośni i Hercegowiny.

W listopadzie i grudniu odbyły się także, w trzech turach, wybory parlamentarne w Macedonii. I tam dominowały partie narodowe, aczkolwiek swą obecność zaznaczyli również komuniści i SRS Markovicia. Macedończycy utworzyli różne partie narodowe⁶⁷. Największe znaczenie uzyskała Wewnętrzna Macedońska organizacja Rewolucyjna — Demokratyczna Partia Macedońskiej Jedności Narodowej (VMRO-DPMNE)⁶⁸.

⁵⁹ W czerwcu 1990 r. stwierdził, że „Bośnia istnieje już 1000 lat. Nie widzę żadnego powodu, by miała się rozpaść obecnie. Bośni nie można podzielić, bo jest wielką mieszaniną narodów, tak jak moje mieszkanie w bloku, w którym mieszkam”. Miesiąc później dodawał: „Inteligentni i świadomi ludzie w Bośni chcą utrzymać swą niezależną pozycję zarówno wobec Chorwacji, jak i Serbii. Muzułmańska świadomość narodowa jest jedyną odpowiedzią na wielkopaństwowe ambicje obu tych krajów. Nie jesteśmy Serbami ani Chorwatami. To musi być jasne dla każdego”. L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 145.

⁶⁰ A. Izetbegović, *Gradjanska republika ili gradjanski rat*, w: *Izbori '90: Stranke, programi, ličnosti*, Sarajevo 1990, s. 21.

⁶¹ SDS — Srbska demokratska stranka.

⁶² A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 116–117.

⁶³ SRS — Savez reformističkih snaga.

⁶⁴ Dokładniej — Marković obiecał powstanie tego ugrupowania 29 VII 1990 r., właśnie na terenie Bośni i Hercegowiny; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 102–103; zob. także C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 120. Marković niewątpliwie przypuszczał, że takie ugrupowanie polityczne może uzyskać poparcie szczególnie w tej republice: najbardziej wymieszanej narodowościowo i z największą liczbą osób określających się jako „Jugosłowianie”. W 1991 r. na ogólną liczbę 700 394, w Bośni i Hercegowinie było 239 845 osób deklarujących się jako „Jugosłowianie”, zob. *Nacionalni sastav stanovništva po opštinama*, Beograd 1992; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 175.

⁶⁵ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 117.

⁶⁶ Tamże, s. 117; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 147.

⁶⁷ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 147–148; zob. też. I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 293.

⁶⁸ VMRO-DMNE — Vnatrešna makedonska revolucionarna organizacija — Demokratska Partija za makedonsko nacijonalno edinstvo.

Jej przedstawiciele mocno akcentowali potrzebę związków z Macedończykami w Grecji i Bułgarii. Niemniej w praktyce na plan pierwszy wysuwali głównie żądania uzyskania suwerenności dla Macedonii oraz utrzymania tymczasowego, taktycznego związku tej republiki z innymi republikami jugosłowiańskimi. Podkreślali także konieczność przeprowadzenia reform gospodarczych zgodnie z programem Markovicia oraz ściślejszych związków z EWG. Skłaniała ich do tego katastrofalna sytuacja gospodarcza, brak dostępu do morza oraz postawa sąsiednich narodów, głównie Greków, Bułgarów i Serbów⁶⁹. Wśród ich przedstawicieli występowały opinie, że macedońskie cele narodowe mogą zagrozić ich własnym celom narodowym⁷⁰.

W czasie wyborów partia macedońskich komunistów występowała pod nazwą Związku Komunistów Macedonii — Partii Demokratycznych Przemian (SKM-PDP)⁷¹. Jej przedstawiciele także podkreślali wagę związków z Macedończykami mieszkającymi w innych krajach. W przededniu wyborów przedstawili poprawkę konstytucyjną, zgodnie z którą Macedonia miała stać się protektorką ludności macedońskiej żyjącej poza granicami Macedonii wchodzącej w skład SFRJ⁷². Mówili także o potrzebie przemian ustrojowo-politycznych, zgodnych z zasadami demokratycznego pluralizmu politycznego.

Silną partię w Macedonii utworzyli Albańczycy. Ich liczba sięgała 21% ogółu ludności w tej republice⁷³. Utworzyli oni organizację występującą pod nazwą Partii Demokratycznego Dobrobytu (PDP)⁷⁴. Ostatecznie wybory przyniosły zwycięstwo nacjonalistom z VMRO-DPMNE, którzy uzyskali 38 miejsc w 120-osobowym, jednoizbowym parlamencie (31,7%). Na drugim miejscu znaleźli się zreformowani komuniści, uzyskując 31 miejsc (25,8%), na trzecim zaś — PDP — 17 miejsc (14,2%). Partia Markovicia uzyskała 11 miejsc (9,2%). Nieco później, bo w styczniu 1991 r., macedoński parlament wybrał dawnego, miejscowego przywódcę komunistycznego, Kiro Gligorova, na prezydenta Republiki⁷⁵. Taka sytuacja przypominała nieco sytuację w Słowenii, gdzie w wyborach powszechnych zwyciężyli przedstawiciele narodowej, demokratycznej opozycji, zaś prezydentem został polityk z dawnego, komunistycznego aparatu władzy. Niewątpliwie był to wynik uznania dla obu tych polityków, stawiających na pierwszym miejscu cele oraz interesy narodowe. Różnica sprowadzała się tylko do tego, że Kučan został wybrany w wyborach powszechnych, Gligorov — przez członków parlamentu.

W czasie jesiennych wyborów w Jugosławii powstała nowa partia komunistyczna. W jej składzie znaleźli się przedstawiciele dawnego ZKJ, którzy dążyli do utrzymania państwowości jugosłowiańskiej i przeciwstawiali się tym komunistom, którzy coraz widoczniej wspierali nacjonalistyczne ruchy polityczne w poszczególnych republikach. Partia powstała 17 listopada pod nazwą Liga Komunistów — Ruch na Rzecz Jugosławii

⁶⁹ *Stranke u Jugoslaviji*, Beograd 1990, s. 203–204; A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 118–119; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 147–149.

⁷⁰ Grecy zwracali uwagę, że nazwa „Macedonia” może być jedynie „pojęciem geograficznym”. Sugerowali, że takie określenie, powstałe w wyniku możliwego powstania państwa macedońskiego w rezultacie rozpadu Jugosławii, mogłoby świadczyć o chęci przyłączenia Macedonii greckiej. Dla Bułgarów Macedończycy byli częścią narodu bułgarskiego, dla Serbów — „południowymi” Serbami, L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 149.

⁷¹ SKM-PDP — Sojuz za komuniste na Makedonija — Partija za demokratska preobrazba (wcześniej, bo od kwietnia 1991 — SDSM — Socijaldemokratskiot sojuz na Makedonija).

⁷² H. Poulton, *Who are the Macedonians?*, London 1995, s. 172.

⁷³ P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996, tabela 53, s. 311 (według spisu z 1991 r.).

⁷⁴ PDP — Partija za demokratski prosperitet.

⁷⁵ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 119; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 150.

(SK-PJ)⁷⁶. Miała poparcie wojskowych z ministrem obrony narodowej, gen. Veljko Kadjevićem na czele, oraz jego poprzednikiem, admirałem Branko Mamulą. Obok nich do partii przystąpiła wpływowa żona Miloševića, Mirjana, wykładowczyni socjologii na uniwersytecie w Belgradzie⁷⁷. Zdaniem Mamuli, Milošević i jego małżonka nie odegrali istotniejszej roli w nowej partii⁷⁸. Było to logiczne, skoro Milošević bardziej myślał o powstaniu państwa serbskiego niż o utrzymaniu Jugosławii⁷⁹. Można przypuszczać, że powstanie nowej partii miało przede wszystkim umacniać pozycję wojskowych, zdecydowanych przeciwstawić się rozpadowi państwa, stworzyć wrażenie, że mają oni istotne, ogólnojugosłowiańskie poparcie społeczne. Przypominało to dążenia twórców SRS. Jednakże w rzeczywistości obie te partie nie odegrały żadnej roli. Były zbyt słabe, by stać się instrumentem powstrzymania rozpadu systemu władzy i państwa.

Jesienią 1990 r. wybory odbyły się także w Serbii i Czarnogórze. Z tym, że w obu tych republikach wytworzyła się sytuacja umożliwiająca zachowanie władzy przez dotychczasowe partie rządzące. W Serbii Milošević przekształcił miejscowy Związek Komunistów w Serbską Partię Socjalistyczną (SPS)⁸⁰ i występował z hasłem: „Z nami nie należy się spodziewać żadnej niepewności”. Miało ono uspokoić serbski elektorat, głównie na prowincji, przerażony rozmiarami kryzysu ekonomicznego, przyzwyczajony, mimo ideologii samorządowej, do dominującej roli biurokracji partyjno-państwowej w gospodarce oraz skłonny do oceny, że ewentualna fala prywatyzacji spowoduje zwiększenie bezrobocia. W rezultacie SPS z Miloševićem na czele uzyskała w wyborach z 9 grudnia, w których uczestniczyli przedstawiciele 50 partii, 194 miejsca w jednoizbowym parlamencie (77,6%). Równocześnie Milošević wygrał w głosowaniu powszechnym wybory prezydenckie, uzyskując 65,3% głosów i bijąc na głowę pozostałych 31 kandydatów⁸¹.

Przyczyny tego sukcesu trudno byłoby ograniczyć do obawy większej części elektoratu przed niechcianymi zmianami w przypadku porażki Miloševića. Można przypuszczać, że jego zwycięstwo wiązało się ze specyficznymi cechami dziejów, kultury i tradycji narodu serbskiego. Przywódca SPS umiejętnie odwoływał się do patriotycznych uczuć, wyrażał poszanowanie bohaterskich postaw, podkreślał historyczną, dziejową misję narodu serbskiego, odpierającego niegdyś tureckie najazdy; kontrolowane przezń środki masowego przekazu mówiły o „zgniliźnie” i „dekadencji” Europy, wyrażając poglądy, popularne i aprobowane przez znaczące odłamy społeczeństwa⁸².

„Wodzowi” mogły sprzyjać także patriarchalne wzorce kulturowe⁸³ oraz dziedzictwo autorytarnych metod sprawowania władzy. Były one widoczne w dziejach Serbii

⁷⁶ SK-PJ — Savez Komunistički — pokret za Jugoslaviju.

⁷⁷ C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 133.

⁷⁸ „...ani osobiście, ani przez swoją małżonkę, dr Mirę Marković, Milošević nie ingerował w sprawy SK-PJ. Obiektywnie patrząc, nie miał takiej potrzeby”, B. Mamula, *Stučaj Jugoslavija*, s. 191–192.

⁷⁹ Wkrótce po powstaniu SK-PJ, były szef sztabu armii jugosłowiańskiej, gen. Stevan Mirković „poinformował na konferencji prasowej w Belgradzie, że świeżo przemianowani socjaliści Miloševića są jedyną partią, na którą należy głosować w nadchodzących wyborach”. Odrzucając SK-PJ, Milošević wyraźnie dawał do zrozumienia, że Serbia ma absolutne pierwszeństwo, cyt. za C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 133–134.

⁸⁰ SPS — Socijalistička partija Srbije.

⁸¹ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 120–121; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 155.

⁸² Szczegóły: I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 51–60; J. Rapacka, *Uwagi o antyokcydentalizmie serbskim*, w: *taż, Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995, s. 43–51.

⁸³ Por. L. J. Cohen, „Serpent in the Bosom”. *Slobodan Milošević and Serbian Nationalism*, w: *State Society Relations in Yugoslavia*, s. 329 n.; D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, w: *Srpska strana rata. Trauma i katarza w istorijskom pamćenju*, opr. N. Popov, Beograd 1996, s. 506.

XIX stulecia i monarchii Karadjordjevićów po I wojnie światowej. Kształtowały się pod wpływem różnych czynników, m.in. dążenia do zjednoczenia rozproszonego narodu serbskiego w jednym państwie. Ostatecznie „rozwoj historyczny państwa serbskiego stwarzał potrzebę silnej, scentralizowanej władzy, opartej na aparacie represji, głównie na wojsku”. Była ona produktem i narzędziem zbiurokratyzowanego systemu. Sprzyjała powstawaniu i działaniu silnych, niezależnych indywidualności, także w SFRJ. Tym bardziej że w okresie obowiązywania konstytucji z 1974 r. szerokie kręgi serbskiej opinii publicznej wyrażały niezadowolenie z sytuacji własnego narodu. Ówczesna opozycja występowała przeciwko systemowi, ale nie tyle z powodu jego komunistycznego charakteru — co było normą w krajach „realnego socjalizmu” w Europie Środkowo-Wschodniej — lecz w związku z oskarżeniami o „wyzyskiwanie i wystawianie na niebezpieczeństwo własnego narodu” przez powojenne władze i — „co było sprawą o wiele ważniejszą — przez inne narody jugosłowiańskie”⁸⁴.

W tych warunkach zyskanie społecznego poparcia drogą podsycania nastrojów nacjonalistycznych nie było rzeczą trudną. Także i dlatego, że pierwsze partie w ramach systemu wielopartyjnego w Serbii powstawały już po zdobyciu przez Miloševića szerokiego, narodowego poparcia, jak np. Serbski Ruch Odnowy (SPO)⁸⁵ Vuka Draškovića, utworzony na początku 1990 r.⁸⁶ Powstawały wówczas także inne partie: Partia Demokratyczna (SD) i Demokratyczna Partia Serbii (DSS)⁸⁷. W zasadzie jej przywódcy i przedstawiciele mówili to samo, co politycy z partii Miloševića, podkreślając narodową „krzywdę” Serbów, „niewdzięczność” innych narodów jugosłowiańskich⁸⁸ oraz domagając się obrony i realizacji serbskich interesów narodowych. Wchodziły więc na „działkę” polityka, który już ją „zagospodarował”. Ostatecznie powstawały niemalże identyczne programy narodowe, co sprawiało, „że główną cechą pluralizmu politycznego w Serbii był dylemat wyboru między nacjonalizmem pochodzenia komunistycznego i niekomunistycznego”.

Zdaniem Dubravki Stojanović takiemu typowi „pluralizmu” sprzyjała słaba stratyfikacja struktury społeczeństwa serbskiego, utrudniająca powstanie zróżnicowanych in-

⁸⁴ D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, s. 501 n.: cytaty: s. 503 i 506.

⁸⁵ SPO — Srpski pokret obnove.

⁸⁶ N. Popov, *Serbski dramati*, s. 58. Zimmermann pisze, że Drašković był wówczas „najbardziej interesującą osobistością opozycji w Serbii; kwiecistym (flamboyant) i utalentowanym pisarzem, który wskoczył na polityczną scenę, ze swą charakterystyczną, starostamentową brodą, rasistowskimi ideami i wyglądem serbskiego chłopca”. Niemniej angażując się politycznie, stał się także „zagorzałym obrońcą otwartego systemu politycznego i wolnej prasy”. W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 9. Można by więc stwierdzić, że o ile Milošević był przedstawicielem autorytarnego, „wodzowskiego” odłamu w serbskim nacjonalizmie, o tyle Drašković prezentował jego bardziej umiarkowany kierunek, zgodny z ideami systemu demokratyczno-parlamentarnego.

⁸⁷ DS — Demokratska stranka; DSS — Demokratska stranka Srbije.

⁸⁸ „Grobby Serbów poległych w wojnach tego wieku nie są jeszcze policzone. Wielu z nich nawet nie oznaczono, nad wieloma nie odprawiono modłów żałobnych. A jednak wszystkie one noszą znak Jugosławii. W okresie od 1912 do 1918 r. skoszono całe pokolenie, by umożliwić powstanie Jugosławii. Od 1941 do 1945 padło jeszcze jedno, by Jugosławia mogła powstać ponownie. Aby jednolita Jugosławia mogła istnieć, wyrzekliśmy się wiary, historii i tradycji, z nadzieją, że w ten sposób powściągniemy nienawiść tych, którzy nie wnieśli do Jugosławii tradycji państwowej, kultury, świętości, dynastii, eposu, sztandarów i ustaw — bo ich po prostu nie mieli [...]. Tymczasem Jugosławia doprowadziła do tego, że serbskie zwycięstwa w XX w. natychmiast stały się serbskimi porażkami”, *Iz Nacra programa SPO*, 1990, cyt. za D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, s. 514. W tej sytuacji wśród intelektualistów i w szerokich kręgach serbskiej opinii publicznej powstawała opinia, że właśnie Milošević byłby osobistością zdolną zmienić tę niekorzystną sytuację. Widziano w nim wodza, łączącego i godzącego wszystkich Serbów, jednoczącego wszystkie serbskie ziemie, urzeczywistniającego „program narodowy”, „odwieczne marzenia”, „testament przodków”. „W odnawianiu serbskiego państwa w naszych czasach — pisał historyk Gojko Desnica — największą zasługę ma serbski naród, a jeszcze większa jego rola polega na tym, że choć z opóźnieniem, wyniósł spośród siebie swego wodza, Slobodana Miloševića”, G. Desnica, *Borba Srba za opstanak države 1300 godina (690–1990)*, Beograd 1990, s. 220.

teresów i co za tym idzie — rzeczywistą, różnorodną działalność partii politycznych⁸⁹. Sprowadzenie zaś wszelkich przejawów życia politycznego do wspólnego mianownika w postaci nacjonalizmu wspomagało najbardziej tych polityków, którzy stosowali najzręczniejszą socjotechnikę, a więc — przywódców SPS z Miloševićem na czele. Sięgając do nacjonalizmu, potrafił on „przewyciężyć strach przed masami, charakterystyczny dla każdego wyobcowanego biurokraty [...]. Zrozumiał, że zwykłe widowiska z udziałem setek tysięcy ludzi w publicznych miejscach, machających flagami i wznoszących okrzyki, mogą obezwładnić każdą opozycję i sprawić, że wielu będzie myślało, iż to właśnie jest wolnością. System komunistyczny Tity starał się zdławić oponentów za pomocą strachu, Milošević zaś pozwolił mówić swym przeciwnikom swobodnie. Odkrył, że z pomocą nacjonalistycznej propagandy można kontrolować i manipulować masami nawet wtedy, kiedy dopływ informacji nie jest całkowicie przerwany. Media nie muszą być cenzurowane tak długo, jak długo główna sieć telewizyjna i najważniejsze organy prasowe są pod jego kontrolą. Mógł do tego doprowadzić, pozyskując osobistości na kluczowych pozycjach. Zrozumiał także, iż większość intelektualistów nie będzie skłonna do oporu wobec przywódcy, występującego w roli bojownika narodowej sprawy”⁹⁰.

W rezultacie powstające partie nie stanowiły wówczas zbyt wielkiego zagrożenia. Tym bardziej że SPS Miloševicia uniemożliwiała stworzenie instytucjonalnych podstaw politycznego pluralizmu. Posługując się różnymi manipulacjami, sprawiała, iż powstawały wadliwe i nieprecyzyjne ustawy w sprawie działania partii politycznych, systemu wyborczego, organów prasowych. Ponadto jej przywódcy zagarnęli środki finansowe dawnego, serbskiego Związku Komunistów, uniemożliwiając równocześnie wydanie ustaw o finansowaniu politycznej działalności różnych ugrupowań i o równoprawnym dostępie do najważniejszych mediów⁹¹. Bezpośrednio zaś przed wyborami przywłaszczyli sobie ok. 18 mld dinarów (tj. ok. 1,7 mld dolarów USA), w formie niezgodnej z prawem „pożyczki”, zaciągniętej w jednym z najważniejszych serbskich banków. Polegało to na tym, że kierownictwo banku umożliwiło „wydrukowanie takiej ilości pieniędzy, która była potrzebna na sfinansowanie ponownego wyboru Miloševicia”⁹².

Wspomniane fakty niewątpliwie przesądzały sprawę zwycięstwa Miloševicia i jego partii. Można jednak się zastanawiać, czy mimo tak silnych atutów, przywódcy SPS nie pomogli sobie także innymi, poza kradzieżą pieniędzy, oszustwami i szalberstwami. Na podstawie obecnie dostępnych, skąpych materiałów oraz informacji nie ma możliwości wyjaśnienia tej sprawy⁹³.

9 grudnia do urn wyborczych poszli także mieszkańcy Czarnogóry. Tu członkowie partii komunistycznej, jako jedyni w Jugosławii, wystąpili pod swą dotychczasową nazwą — Związku Komunistów Czarnogóry. Mimo faktu, że w wyborach uczestniczyło

⁸⁹ D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, s. 506–507 i 509.

⁹⁰ A. Djilas, *A Profile of Slobodan Milošević*, s. 88.

⁹¹ D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, s. 504.

⁹² C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 121. Zob. także: B. Ferfila, *Yugoslavia: Confederation or Disintegration?*, „Problems of Communism”, vol. 60 (July–August 1991), s. 26 i przyp. 12, s. 26; M. Uvalić, *How Different is Yugoslavia*, „European Economy”, nr 2, 1991, s. 209; S. L. Woodward, *Balkan Tragedy*, s. 130 i przyp. 44, s. 448–449.

⁹³ A. Džilas pisze, że pojawiły się „poważne oskarżenia, zarówno w Jugosławii, jak i na Zachodzie, że wybory zostały sfałszowane. Niewątpliwie występowały liczne przypadki nieprawidłowości, głównie przy obliczeniu głosów. Niemniej dopiero przyszłe badania wykażą, czy w decydującym stopniu zmieniły one wynik wyborów”. A. Djilas, *A Profile of Slobodan Milošević*, przyp. 5, s. 94.

ponad 20 partii, komuniści uzyskali 83 miejsca w 125-osobowym parlamencie (66,4%). Następnie ich przywódca Momir Bulatović, po trzech turach wyborów, został prezydentem Czarnogóry. W istocie wyniki wyborów w tej republice świadczyły o wielkim poparciu społecznym dla komunistów, Miloševicia, współpracy Serbów i Czarnogórców⁹⁴, a także — idei utrzymania jedności jugosłowiańskiej. To ostatnie zostało potwierdzone niezłym wynikiem wyborczym uzyskanym przez SRS. Partia premiera Markovicia zdobyła bowiem 17 miejsc w parlamencie (13,6%)⁹⁵. Zdecydowane zwycięstwo zwolenników jedności, tj. komunistów i przedstawicieli SRS, zgadza się z oceną, że „Czarnogórcy niewątpliwie są najlepszymi Jugosłowianami”⁹⁶.

Ostatecznie po wyborach w republikach władza w Jugosławii pochodziła z różnych źródeł. Organy federacyjne, tj. Skupsztyna, Prezydium SFRJ, Związkowa Rada Wykonawcza, były pozostałością po dawnym, monopartyjnym systemie rządów. Działy niezależnie od procedur demokratycznych, zmieniających system władzy i sytuację polityczną w poszczególnych republikach. Tu w ciągu 1990 r. powstawały systemy wielopartyjne, zaś ciała ustawodawcze i wykonawcze uzyskiwały legitymację polityczną pochodzącą z powszechnych wyborów. W rezultacie w republikach powstawały i umacniały się miejscowe elity polityczne, działające na podstawie mandatu wyborczego. Były one zróżnicowane, ale ich wspólną, zasadniczą cechą, z wyjątkiem Czarnogóry⁹⁷, stała się obrona lokalnych, narodowych celów. Najczęściej poprzez dążenie do uzyskania prawa samookreślenia własnej republiki wobec federacji. Dążenie to uwidoczniło się w postawie przedstawicieli najsilniejszych narodów w poszczególnych republikach. Mam na myśli przede wszystkim Chorwatów w Chorwacji i Słoweńców w Słowenii. Ponadto bardzo widoczne były wysiłki i starania, podejmowane w celu podkreślenia prawa każdego narodu do samookreślenia wobec innych; samookreślenia niezależnie od znaczenia, pozycji, wielkości i miejsca zamieszkania przedstawicieli każdego narodu⁹⁸. Takie wysiłki podejmowali głównie reprezentanci tych narodów, które czuły się zagrożone przez inne w poszczególnych republikach. Przede wszystkim dotyczyło to Serbów w Chorwacji oraz Serbów, Chorwatów i Muzułmanów w Bośni i Hercegowinie.

Charakterystyczną cechą sytuacji w Jugosławii stanowiło także to, że za wyjątkiem Aliji Izetbegovicia, prezydentami w poszczególnych republikach zostały osobistości, które w mniejszym lub większym stopniu były niegdyś związane z komunistycznymi strukturami władzy⁹⁹. Zasadnicze znaczenie miała bowiem nie tyle dawna postawa polityczna, ile poparcie celów i programów narodowych.

Bezpośrednio po wyborach miało się okazać, że zarówno instytucje centralne, jak i partie ogólnojugosłowiańskie, tj. SK-PJ oraz SRS Ante Markovicia, są zbyt słabe, by

⁹⁴ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 158–159.

⁹⁵ Już Milovan Đilas pisał, że Czarnogórcy „ciągle marzą o sojuszu dwóch państw serbskich [a więc Serbii i Czarnogóry — M. J. Z.]”; M. Djilas, *Land Without Justice*, New York 1958, s. 224.

⁹⁶ Należy bowiem pamiętać, że Jugosławia umożliwiła Czarnogórcom „nadzwyczajne poszerzenie możliwości, które przynoszą poważanie w ich milie. Stają się oni generalami, funkcjonariuszami państwowymi i partyjnymi w proporcjach niezasadnionych wielkością ich grupy etnicznej. Osiągają to do dzisiaj poprzez partię komunistyczną. Są członkami partii komunistycznej w większym stopniu niż inne grupy narodowościowe. W rezultacie nie potrzebują [...] zmieniać partii, która jest ciągle dobrym narzędziem zaspokojenia ich tradycyjnych aspiracji”, B. Horvat, *Više sutra nego danas*, „Vreme”, 21 I 1991, s. 37, cyt. za L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 159.

⁹⁷ Gdzie ze względów przedstawionych w poprzednim przypisie nie istniało tak wielkie przeciwstawienie własnych interesów narodowych jugosłowiańskim.

⁹⁸ S. L. Woodward, *Balkan Tragedy*, s. 122–123.

⁹⁹ Obok Milana Kučana, Slobodana Miloševicia, Kiro Gligorova i Momira Bulatovicia mam na myśli także Franjo Tudjmana, który dopiero w latach sześćdziesiątych został odsunięty przez Titę. Szczegóły M. J. Zacharias, *Rozpad Związku Komunistów Jugosławii*, przyp. 89, s. 131–132.

powstrzymać proces dezintegracji państwa. W jesiennych wyborach SRS uzyskał jedynie 50 miejsc na 375 w parlamencie czterech republik¹⁰⁰. Mogło to świadczyć o zmierzchu „idei jugosłowiańskiej”, tym bardziej że między spisami z lat 1981 i 1991 zmniejszyła się liczba ludności deklarującej się jako „Jugosłowianie” — z 1 218 268 do 700 394, a więc o 41,7%¹⁰¹. Jednakże z drugiej strony, w maju i czerwcu 1990 r., a więc w połowie tego roku, już po wyborach w Słowenii i Chorwacji, większość obywateli Jugosławii (w sumie — 62%) deklarowała swoje przywiązanie do tego państwa, najbardziej zaś Muzułmanie (84%), Czarnogórcy (80%), Serbowie (71%) i Macedończycy (68%). Nawet wśród Albańczyków i Chorwatów występował wysoki stopień identyfikacji z państwem jugosłowiańskim — odpowiednio 49 i 48%. Zdecydowany brak identyfikacji występował jedynie wśród Słoweńców. Chęć utrzymania państwa jugosłowiańskiego wyrażało jedynie 26% pełnoletnich przedstawicieli tego narodu¹⁰². W tym samym czasie utrzymywał się bardzo wysoki stopień osobistej popularności premiera Markovicia¹⁰³.

Trudno byłoby ocenić, w jakiej mierze podane liczby świadczą o prawdziwych poglądach i nastrojach obywateli SFRJ. Można by się zastanawiać, czy w niestabilnej i niespokojnej sytuacji, w okresie niewątpliwego występowania różnych, często sprzecznych celów i dążeń w poszczególnych republikach, w ogóle istniały możliwości przeprowadzania ankiet i badań bezstronnie, dokładnie i precyzyjnie odzwierciedlających rzeczywiste opinie, oceny, dążenia i nastroje szerokich rzesz ludności. Gdyby jednak przyjąć, że takie możliwości istniały, to przynajmniej hipotetycznie można by stwierdzić, iż z oczywistym wyjątkiem Słowenii, poparcie dla separatystycznych, nacjonalistycznych programów republikańskich i okręgowych elit politycznych było słabsze niż można by o tym sądzić na podstawie wyników wyborczych. W miarę upływu czasu będzie ono rosnąć, m.in. pod wpływem umiejętnej propagandy i demagogii, stosowanej przez republikańskie media z telewizją na czele.

W 1990 r. rozwojowi nacjonalizmów i separatyzmów sprzyjały także niepowodzenia i załamanie reform gospodarczych Markovicia. Niepowodzenia te pojawiły się w wyniku różnych okoliczności. Premier mógł liczyć na wsparcie czynników zewnętrznych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Niemniej było ono bardziej deklaratywne niż rzeczywiste. Międzynarodowe instytucje finansowe domagały się prowadzenia restrykcyjnej polityki monetarnej, hamowania wydatków, likwidacji inflacji, uzdrowienia budżetu, ale bez własnego, znaczącego wsparcia finansowego. W tych warunkach Marković miał małe szanse, by doprowadzić do ożywienia i wzrostu produkcji, sprzyjającego likwidacji załamania gospodarczego, powstałego w latach osiemdziesiątych i uważanego przezeń za główną przyczynę kryzysu politycznego¹⁰⁴. Dążąc do jego przełamania, Marković nie brał w dostatecznym stopniu pod uwagę oddziaływania

¹⁰⁰ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Tragedy*, s. 160.

¹⁰¹ S. Žuljić, *Narodnosna struktura Jugoslavije i tokovi promena*, Zagreb 1989, s. 141; Nacionalni sastav stanovništva po opštinama, Beograd 1992; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Tragedy*, s. 175.

¹⁰² D. Pantić, *Širina grupnih identifikacija građana Jugoslavije: Vredovanje pripadnosti od lokalne do mondijalne*, w: L. Bacević i in., *Jugoslavija na kriznoj prekretnici*, Beograd 1991, s. 266.

¹⁰³ Wiosną 1990 r. Marković miał poparcie 79% Jugosłowian. Najwięcej (93%) — w Bośni i Hercegowinie, najmniej w Kosowie — 42%, zob. R. Hayden, *The Beginning of the End of Federal Yugoslavia: The Slovenian Amendment Crisis 1989*, The Carl Beck Papers Number 1001 (The Center for Russian and East European Studies, University of Pittsburgh. December 1992), s. 15. Zob. także A. Pavković, *The Fragmentation*, przyp. 3, s. 223–224.

¹⁰⁴ C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 117–118.

złożonych przesłanek politycznych i narodowościowych¹⁰⁵. Działał zgodnie z oceną, że to reforma gospodarcza może uratować państwo. Mniejszą zaś uwagę przykładał do faktu, iż państwo winno stworzyć warunki do wprowadzenia reformy gospodarczej. Niewątpliwie wynikało to z dobrej oceny rzeczywistych, skąpych możliwości instytucji państwowych szczebla związkowego, ich niemocy. Niemniej przyczyniało się do tego, że Marković tracił, niezależnie od starań włożonych w utworzenie SRS, i tak niewielkie szansę zyskania jakiegóż istotnego wsparcia politycznego i społecznego dla reform. Było to niemożliwe także dlatego, że nie prowadzono, w wyniku braku odpowiednich środków, żadnej polityki socjalnej, mogącej łagodzić czy hamować niepożądane konsekwencje przemian rynkowych i surowej, bezwzględnej polityki monetarnej, tj. bezrobocie i spadek płac. Niezależnie od osobistej popularności premiera te ostatnie zjawiska wzbudzały masową falę niechęci do reform. Wiązało się to również z faktem, że pierwsze próby wprowadzenia mechanizmów rynkowych oraz integracji z gospodarką światową w Jugosławii podjęto wszakże w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Stąd sytuacja w tym kraju była odmienna od sytuacji w innych krajach środkowoeuropejskich, np. Polski. W odróżnieniu od nich, uciążliwości i niedogodności towarzyszące wprowadzaniu reform rynkowych i restrykcyjnej polityki monetarnej ujawniły się już w czasie rządów komunistów, poprzedziły rozbitcie ich monopolu władzy. Były dobrze znane i w rezultacie osłabiały możliwości Markovicia, tworzyły bariery dla społecznego i politycznego poparcia reform. Paradoksalnie nie sprzyjało im i to, że Jugosławia już u schyłku lat czterdziestych wyszła spod kurateli sowieckiej. W tej sytuacji zarówno reformatorzy, jak i w ogóle ośrodki władzy w Jugosławii, federacyjne i lokalne, siłą rzeczy nie mogły liczyć na jakiegokolwiek poparcie społeczne, również dla reform gospodarczych, w związku z wysiłkami podejmowanymi w celu uzyskania pełnej suwerenności i niepodległości. W odróżnieniu bowiem od innych krajów środkowoeuropejskich rozpad komunistycznego systemu władzy w Jugosławii nie był równoznaczny z powstaniem nowych ośrodków władzy — niezależnych czy też uniezależniających się od Moskwy.

Nie bez znaczenia było także to, że fachowcy, specjaliści, menedżerowie, niezbędni w procesie wsparcia i realizacji reform, byli wynagradzani z budżetu federacyjnego. W warunkach ograniczania wydatków i limitowania deficytu budżetowego, ich dochody malały. W rezultacie przedstawiciele tej grupy w dużej mierze zmieniali swą orientację polityczną; przechodzili ze struktur związkowych do republikańskich. Tam wzmacniali dążenia miejscowych władz do utrzymania kontroli politycznej nad gospodarką. Co charakterystyczne, uwidoczniły się one również w republikach najbardziej rozwiniętych — w Słowenii i Chorwacji. Były one najlepiej przygotowane do wprowadzenia mechanizmów rynkowych, a więc i uniezależnienia gospodarki od czynnika politycznego. Jednakże w praktyce przeważały tam cele i dążenia polityczne, tj. wysiłki podejmowane w celu uzyskania maksymalnej niezależności od federacji. Sukces reform rynkowych w całej Jugosławii mógł oddalić tę perspektywę. Stąd to, co teoretycznie mogło być pożądane na poziomie republik, spotykało się z przeciwdziałaniem na szczeblu federacji.

Podobne zjawisko wystąpiło również w Serbii, ale głównie dlatego, że władze w Belgradzie oceniały, iż każda liberalizacja gospodarki musi sprzyjać umocnieniu tych

¹⁰⁵ Pewne pomniejszanie znaczenia tych przesłanek jest widoczne także w pracach współczesnych badaczy, por. H. Macdonald, *National Separatism and the Disintegration of Yugoslavia* (Institut for forrarsstudier, IFS Info), 6, 1996, Oslo, s. 10 n.

republik, które były najsilniejsze ekonomicznie, tj. Słowenii i Chorwacji¹⁰⁶. Ostatecznie poszczególne republiki, w tym wypadku — głównie Słowenia i Serbia, blokowały nie tylko gospodarcze, ale i polityczne posunięcia Markovicia, przede wszystkim — próbę przeprowadzenia wolnych, wielopartyjnych wyborów do parlamentu związkowego¹⁰⁷. Nigdy się one nie odbyły.

Zdaniem Radovana Karadžicia, reformy załamały się głównie dlatego, że hasło „chleb, demokracja i dolary” prezentowane przez Markovicia okazało się mało atrakcyjne, głównie dla Serbów¹⁰⁸. Opinia ta była trafna o tyle, że wprowadzając zasady demokratyczne i reformy gospodarcze, premier chciał zmodernizować i zachować jedność państwa jugosłowiańskiego, podobnie jak Michaił S. Gorbaczow sowieckiego za pomocą „głasności” i „pierestrojki”. Jednakże obaj ci politycy przechodzili do porządku dziennego nad żądaniami wysuwanymi w poszczególnych republikach obu krajów¹⁰⁹. Pojawiały się one również w Czechosłowacji, były wysuwane przez osobistości pochodzenia słowackiego. Tu władze wykazywały więcej zrozumienia¹¹⁰. Ale tak czy inaczej odśrodkowe tendencje były prawidłowością charakterystyczną dla wielonarodowych, federacyjnych państw, utworzonych przez komunistów. W Jugosławii wyrażały je wyniki wyborów w poszczególnych republikach. Wynosząc do władzy partie nacjonalistyczne, przyczyniały się one nie tyle do wprowadzenia i umocnienia systemu demokratycznego, ile do osłabienia więzi łączących poszczególne narody i narodowości. Rozpoczęły „epokę otwartego, nagiego nacjonalizmu”¹¹¹. Bardzo często sprzyjały mu różne mity, mieszające fakty z wymyśloną rzeczywistością¹¹². Nie poparte żadną wiedzą, doświadczeniem, dążeniem do prawdy, służyły konkretnym celom politycznym i narodowym, stwarzały „kulturę, która w żadnym wypadku nie pozwala uznać, że własny lud, lub jego przedstawiciele popełniają zbrodnie. Tak wygląda życie «umysłowe», kiedy etniczna identyfikacja staje się ważniejsza od naukowej uczciwości”. Można wtedy z całą powagą twierdzić, że Serbowie są „najstarszym narodem na świecie”, zaś Chorwacja ma „900-letnią tradycję życia parlamentarnego”; że Kosowo było i zawsze będzie „świętą ziemią serbską”, zaś Knin i Krajina — jest „kolebką” państwowości chorwackiej. Powstają wtedy warunki do tego, że „obiektywne, beznamienne i uczzone badania [...] profesorów w Nowym Sadzie¹¹³ niezmiennie wspierają dążenia do uzyskania większej au-

¹⁰⁶ C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 121–122. Przyczyny załamania reform Markovicia: S. L. Woodward, *Balkan Tragedy*, s. 126 n.

¹⁰⁷ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 103; B. Denitch, *Ethnic Nationalism*, s. 68.

¹⁰⁸ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 146.

¹⁰⁹ R. Lukić, A. Lynch, *Europe from the Balkans to the Urals*, s. 20–22.

¹¹⁰ Jednakże w odróżnieniu od szerokich kręgów czeskiej opinii publicznej. W 1991 r. prezydent Czechosłowacji Vaclav Havel pisał: „Wszystko wykazuje, że większość Czechów nie rozumie, jak wielkie jest u Słowaków pragnienie posiadania autonomii i własnej konstytucji. Czesi są więcej niż zdziwieni, jak szybko i mocno po zakończeniu naszej rewolucji to pragnienie zaczęło się ujawniać. [...] Kiedy myślę o tym zjawisku — które dla wielu Czechów wydaje się całkowicie irracjonalnym faktem, a nawet zdradą narodu czeskiego i państwa czechosłowackiego — to wydaje mi się, że bardzo dobrze rozumiem jeden z aspektów tego faktu: [...] awersję, jaką Słowacy odczuwają do tego, że są rządzani przez czynniki zewnętrzne [...]. W zasadzie przez cały okres istnienia państwa czechosłowackiego, de facto byli oni rządzani przez władze w Pradze. Bardzo boleśnie to odczuwali. Dla wielu Słowaków, niezależnie od tego, czy są oni rządzani dobrze czy źle, z ich udziałem czy bez, z poszanowaniem lub pominięciem ich interesów, liczy się przede wszystkim to, że są rządzani z zewnątrz”, V. Havel, *Summer Meditations*, New York 1993, s. 26, cyt. za R. Lukić, A. Lynch, *Europe from the Balkans to the Urals*, s. 19. Taka postawa Słowaków przypominała stanowisko Słowaków, Chorwatów czy Albańczyków, odrzucających jakąkolwiek możliwość podporządkowania się władzom związkowym w Belgradzie.

¹¹¹ W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 7.

¹¹² Por. J. Bugajski, *Balkan Myths and Bosnian Massacres*, w: *The South Slav Conflict. History, Religion, Ethnicity, and Nationalism*, ed. by R. G. C. Thomas, H. R. Friman, New York, London 1996, s. 118–119.

¹¹³ A więc w stolicy Wojwodiny.

tonomii”, podczas gdy „uczeni profesorowie” w Belgradzie nie mniej sugestywnie stale wykazują potrzebę zmniejszenia „autonomii” okręgów. W tej sytuacji „nacjonalistyczni «intelektualiści», spowici w szaty czcigodnych członków różnych akademii nauk, rozwijają swoje pseudohistoryczne teorie o gnębieniu Serbów lub Chorwatów przez całe stulecia”. Twierdząc, że przedstawiciele tych narodów „nie popełniali zbrodni i nie naruszali zasad moralnych w jakimkolwiek momencie swej długiej historii”¹¹⁴.

Jak pisze Bogdan Denitch, nacjonalizmy w Jugosławii, głównie serbski i chorwacki, nie miały nic wspólnego z tradycjami dawnych, XIX-wiecznych, liberalnych i demokratycznych zarazem, ruchów narodowych, takich jak „Młode Włochy” Giuseppe Mazziniego. Były „zakorzenione w mitach, tradycji i religiach, nietolerancyjnych wobec siebie”. Nacjonalizmami „poetów, pisarzy, twórców mitów historycznych, etnografów z nadmiarem wyobraźni, nieodpowiedzialnych, populistycznych demagogów”; nacjonalizmami mitotwórczymi, poetyckimi i antyracjonalnymi”; „antydemokratycznymi i przeciwstawiającymi się nowoczesności”. Stwarzającymi podatną glebę dla tworzenia i sprzedaży różnych pamfletów o „niegodziwych” działaniach Żydów, masonów, Kominternu, Watykanu, muzułmańskich konspiratorów i niemieckich odwetowców; o wywrotowej działalności agentów CIA i KGB. W ten sposób w Belgradzie i Zagrzebiu powstawała — pisze Denitch — „paranoiczna kultura polityczna, powiązana z ucieczką od racjonalizmu. Oba te zjawiska wykorzystywano komercyjnie, podobnie jak idee New Age i orientalne religie, które niespodziewanie zyskiwały rosnącą popularność. Taki postracjonalizm przypominał postlewicową kulturę młodzieżową w Europie Zachodniej. Określmy to mianem postmodernizmu. Jest on wynikiem oddziaływania kultury masowej odrzucającej powszechne wartości i systematycznie nabywaną wiedzę. W rzeczywistości postmodernizm jest rewoltą skierowaną przeciw tym wartościom i wiedzy. Zastępuje także nudne. «chłodne» walory, takie jak tolerancja i demokracja «gorącymi», tj. etniczną tożsamością oraz indywidualizmem podporządkowanym chęci posiadania”¹¹⁵.

Poglądy Denitcha niewątpliwie mogą służyć do dyskusji. Należy do nich podchodzić z rezerwą, ale i bez krytycyzmu tam, gdzie trafnie podkreśla on ogólne, kulturowe uwarunkowania jugosłowiańskich nacjonalizmów: szeroko rozpowszechnione pomieszanie pojęć, irracjonalizm, niechęć do obiektywnego widzenia i opisywania rzeczywistości. Do tego można by dodać, jak podkreślają inni badacze, oddziaływanie prowincjonalnej, zaściankowej mentalności, ciasnoty umysłowej, skłaniającej do idealizacji „prawdziwych wartości kultury ludowej”, przeciwstawianych zepsutym, zdeprawowanym skupiskom wielkomiejskim; do uwielbienia, ubóstwienia własnego narodu w parze z krytyką, potępieniem i nienawiścią do innych¹¹⁶. Mentalność ta przetrwała powojenną industrializację, urbanizację i próby modernizacji w czasach Tity. Co więcej, migracje ludności wiejskiej do miast nie były w stanie sprawić, „by prowincje zostały zmajoryzowane przez miasta”. Przeciwnie, to one właśnie „uległy prowincjonalizacji”, stały się swoistymi, „większymi zaściankami”, dyktującymi wartości i zasady życia kulturalnego

¹¹⁴ C. Job, *Yugoslavia's Ethnic Furies*, „Foreign Policy”, nr 92, Fall 1993, s. 63; W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 12.

¹¹⁵ B. Denitch, *Ethnic Nationalism*, s. 73; o oddziaływaniu idei New Age, głównie w Serbii — I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 173–177.

¹¹⁶ I to przez osoby znane, wybitne w swej specjalności, często występujące poza granicami Jugosławii. I tak np. Goran Ivanisević, wybitny tenisista chorwacki, mówił w wywiadzie dla „New York Timesa”, jak policjanci w Adelaide (Australia) pokazywali mu, „dla zabawy”, działanie karabinu maszynowego: „Pozwolili mi z niego strzelać [...] oh, jakie to było przyjemne uczucie, gdy kulki wylatywały na zewnątrz. Pomyślałem wtedy, że byłoby jeszcze przyjemniejsze, gdyby jacyś Serbowie stali naprzeciwko mnie”, cyt. za C. Job, *Yugoslavia's Ethnic Furies*, s. 67.

i politycznego. W rezultacie „komputery, telewizja satelitarna, CNN, a nawet możliwości swobodnego, dwustronnego kontaktu ze światem zewnętrznym zostały po prostu odrzucone przez jugosłowiańską, atawistyczną tradycję ustną, przez jugosłowiańską lumpen-inteligencję”¹¹⁷. Lokalne wartości, podziały, sposoby myślenia, zróżnicowane interesy narodowe były silniejsze niż wymogi i możliwości stwarzane przez współczesną cywilizację. Jej walory okazywały się mało atrakcyjne w porównaniu z ideami narodowymi, były przez nie całkowicie eliminowane: „część serbskiej inteligencji wydzieliła serbski problem narodowy jako jedyne, najpilniejsze zagadnienie polityczne [...] inne sprawy w porównaniu ze świętościami i zaprzysiężoną misją wydawały się mało istotne, ich podkreślanie — zbyteczne [...]. Wszystkie państwowe, społeczne i gospodarcze problemy Jugosławii stały się substytutami zagadnień narodowych, zostały z nimi utożsamione”. W rezultacie rzeczywiste wysiłki w celu rozwiązania problemów gospodarczych, społecznych, ustrojowych „odkładano na czas nieokreślony. Miał on przyjść po rozwiązaniu problemu narodowego”. W praktyce wspomniane wysiłki były „odrzucone”, co powodowało, że pozostałości „starego porządku istniały nadal”¹¹⁸. Tak postępowano w Serbii i innych republikach. To również było jedną z głównych przyczyn załamania programu reform Markovicia. Próby modernizacji wyraźnie przegrywały w starciu z nacjonalizmem. W Serbii było to pochodną także bardzo krytycznego stosunku do współczesnej kultury i cywilizacji zachodniej, głównego źródła procesów modernizacyjnych. Uważano bowiem, że jest ona pogrążona w głębokim kryzysie, że wyczerpała swoje możliwości: „Cień klęski zawisł w tym momencie, kiedy w krajach Europy Zachodniej zanikło poczucie prawdziwych wartości, to jest kiedy pieniądze, dobra materialne i interes ekonomiczny zajęły miejsce filozofii, religii, historii, polityki. Wybrałszy pieniądź i wulgarny profesjonalizm w sporcie i wojsku, Europejczycy niebezpiecznie podcinają gałąź, na której siedzą, czym te czasy przypominają owe w przededniu upadku Imperium Rzymskiego”¹¹⁹. Takie ujęcie wykazuje zresztą zasadniczą rezerwę wobec samej idei modernizacji. Nie można o niej myśleć, kiedy potępia się „wulgarny profesjonalizm” i znaczenie czynnika gospodarczego.

W rezultacie brak zdolności sprostania wymogom modernizacji ma także głębsze, kulturowe i cywilizacyjne przyczyny. Wyraźnie łączy się ze wspomnianym systemem wartości, tworzonych i podtrzymywanych przez intelektualistów oraz przyjmowanych przez licznych polityków i szerokie kręgi opinii publicznej w różnych częściach Jugosławii, głównie zaś w Serbii. W tej republice bardzo często głoszono, że takie cechy przypisywane kulturze zachodniej, jak materializm, humanizm, kosmopolityzm, oceniane negatywnie, są sprzeczne z duchowymi wartościami kultury serbskiej — uniwersalnymi i ponadczasowymi. Twierdzono, że wyrażają one istotę tożsamości europejskiej, porzuconą przez kraje zachodnie i przyjętą przez Serbów. „Dzisiejsza Serbia nie ma głębszego korzenia niż ten, który przez Grecję i Bizancjum kiełkuje na naszej ziemi”¹²⁰. Między innymi dlatego, że „Zachód zajęty jest i pochłonięty Ziemią. Dlatego nie myśli o niebie. Boga w nich nie ma. Nie ma Królestwa Niebieskiego”¹²¹. Rozwijając tę

¹¹⁷ Tamże, s. 67. Analizę tej mentalności przedstawili także m.in. R. Konstantinović, *Filozofia palanke*, Beograd 1981, passim; L. Perović, *Beg od modernizacije*, w: *Srpska strana rata*, s. 120; I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 32–34.

¹¹⁸ D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, s. 512.

¹¹⁹ P. Milošević, *Sveti ratnici. Borilačke veštine Srba*, Gornji Milanovac, Priština 1989, s. 169, cyt. za I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 52.

¹²⁰ Cyt. za D. Gojković, *Trauma bez katarze*, w: *Srpska strana rata*, s. 387.

¹²¹ Cyt. za D. Mihović, *Rat su započeli mrtvi*, Beograd 1993, s. 56.

ideę, dostojnik Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, metropolita Amfilohije Radović stwierdził, że Europa jest antyserbska „dlatego, że nie jesteśmy i nie chcemy być Europą”, a to dzięki temu, „że nie własną zasługą, lecz z Bożej woli jesteśmy nosicielami i strażnikami pierwotnej jerozolimsko-śródziemnomorskiej europejskości, która nie godzi się na utratę równowagi ludzkiego istnienia, pomieszczenia środków, poziomów i pionów Krzyża Świętego. Zachód zbyt jest zwrócony ku materii, zbyt pochłonięty czynieniem bogów z dzieł swoich, stosunkami ekspansjonistycznymi, totalitaryzmem najperfidniejszego rodzaju. Łapczywość i nazbyt ziemski rozum, oto ich religia”¹²².

W takiej sytuacji Serbowie siłą rzeczy muszą być jednocześnie przedstawicielami i przeciwnikami kultury i tradycji zachodniej, europejskiej. Należą do świata zachodniego, śródziemnomorskiego, bo stali się depozytariuszami najważniejszych i najistotniejszych, a porzuconych przez innych wartości kultury i cywilizacji europejskiej. Odcinają się od niego, bo potępiają i odrzucają dzisiejsze, pozorne, zmateralizowane wartości zachodnie. Odrzucają „dwa uzupełniające się obrazy «zgniłej Europy». W jednym upada ona dlatego, że wyrzekła się Boga, aby niegodziwie sławić człowieka i jego kruche twory. W drugim, o wiele częstszym, Europa się rozpada, bo zdradziła autentycznego człowieka i jedyną naturalną formę rządów, której uosobieniem jest etnicznie rozumiana nacja”¹²³.

Ostatecznie liczy się więc etniczna, narodowa tożsamość, uzasadniana często religijnie, bo „narody pochodzą od Boga”; ich „tożsamość jest darem bożym”. Zwracając uwagę na ten aspekt zagadnienia, Ivan Čolović pisze, że wyraziciele tego mitu skłaniają się do opinii, iż „tylko Serbowie przyjęli ten dar we właściwy sposób i uprawomocnili go bohaterskim zrywem” — na Kosowym Polu w 1389 r. i w innych, tragicznych momentach swej historii. Poświadczyli tym wolę „pozostania tymi, kim są za cenę największych ofiar”. Odróżnia to ich „od innych narodów i czyni z nich bogów, coś w rodzaju «rodu bohaterów»”. Takie rozumowanie torowało drogę opinii, że „to, co cenniejsze od życia [...] odnajdują tylko członkowie rodu bohaterów — i może bogowie. A wtedy szantażowanie utratą życia jest daremne”. Doczesne „życie ludzkie” „samo w sobie [...] jest niewiele warte, nie znaczy nic. [...] jest też łatwą do zastąpienia wartością, czymś w rodzaju biologicznej monety narodu, którą patriotycznie nastawieni mężczyźni i kobiety bez trudu wykują w tylu egzemplarzach, ile naród potrzebuje na wojnę lub powojenną odnowę. Dla etnomitu — trafnie stwierdza Čolović — ważne jest tylko zachowanie piętna tożsamości, którym zostanie oznakowany każdy nominał biologicznego kapitału narodu. Chodzi o nieprzerwalne trwanie bohaterskiej tożsamości”. Dzieje Serbów, „bohaterskiego narodu”, ukazane są „w micie — dodaje — na przemian jako ciąg rytualnych śmierci i zmartwychwstania, ciężkich prób i hartowania się w tych próbach, oczyszczania i wyboru, które z surowego ciała narodu wydobywają substancję narodowej tożsamości. Ta technologia kolejnych obrzędów przejścia [...] od banalnego stadium życia nie obudzonego narodu do statusu narodu — bohatera zakłada ogromne zużycie materiału, który mierzy się śmiercią milionów ludzi. [...] Ta cena jednak, jak się wydaje, nie interesuje zbyt serbskich wodzów i ich doradców spośród kleru i inteligencji, nie tylko dlatego, że im, w odróżnieniu od serbskiej szlachty, która zginęła przed sześciu

¹²² A. Radović, *Vaskresenija ne biva bez smrti*, „Pobjeda”, 19 X 1991, cyt. za I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 52.

¹²³ I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 60. W rezultacie Serbia jest najlepszym przykładem, swoistym drogowyskaniem dla tych, którzy chcą się odrodzić, powrócić do źródeł rzeczywistych wartości kultury europejskiej. „Ta ziemia i tutejsi ludzie mówią właśnie z serca Europy”. L. Perović, *Beg od modernizacije*, s. 124.

wiekami na Kosowym Polu, nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale i dlatego, iż zwyczajne, nie bohaterskie życie, bez wyostrzonej świadomości narodowej, nie ma żadnego znaczenia. Nie jest to życie w prawdziwym sensie, tylko nieświadoma «wegetacja»". Najlepiej, „aby przy życiu zostali tylko ci Serbowie, którzy zawsze, w czasie wojny i pokoju, są tymi, kim są. Jeżeli się takich nie znajdzie, też dobrze. Nie będzie nas, ale będzie wiadomo, kogo nie ma”¹²⁴. Zgodnie z poetycką metaforą Matiji Bečkovića, „gdybyśmy ni razu nie walczyli / Byłoby nas więcej, ale kogo? / I byłoby lepiej, ale komu?”¹²⁵.

Dzięki poniesionym i ponoszonym ofiarom Serbowie nie są dzisiaj w położeniu wielu innych narodów, np. Czechów. Ci mają wiele dóbr, ale i jedną, niezmiernie bolesną skazę psychiczną — „wyjątkowo złe mniemanie o sobie”. Zawdzięczają je „realistycznym» wyborom, jakich dokonali czescy przywódcy w 1938, 1939 i 1968 roku. [...] Szukając własnych rozwiązań, które przyniosą jak najmniej szkód, czeskie rządy skapitulowały trzykrotnie w ciągu trzech dziesięcioleci. Za każdym razem uniknięto fizycznych strat — ale za cenę utraty wolności, wiary w siebie i szacunku. Te pierwsze można jednak uzupełnić o wiele łatwiej niż drugie”¹²⁶.

Nie można oprzeć się wrażeniu, że taka koncepcja wynika ze swoistego traktowania jednostki i narodu jako bytu doczesnego, duchowego i „pozaziemskiego” równocześnie. Jako organizmu połączonego z ziemią grobami swych przodków oraz wspólnotą duchową w „przestrzeni niebiańskiej”. Zgodnie z mitem, że „ojczyzna jako ziemia martwych znalazła się także w niebie. Również na tamtym świecie Serbowie, zwłaszcza niewinne serbskie ofiary, żyją zorganizowani w państwo. Jest to niebiańska Serbia, największe państwo w niebie”¹²⁷. W rezultacie, w zgodzie z logiką takiego sposobu myślenia, „niebiańska” egzystencja Serbów poległych za ojczyznę jest nie mniej realna niż ich rodaków, może mniej „bohaterskich”, w życiu doczesnym, na ziemi. Co więcej, w związku ze swą postawą od czasów bitwy na Kosowym Polu, polegli Serbowie stają się częścią nowego narodu wybranego, wybranego przez Boga¹²⁸.

W tych warunkach lekkomyślne, jak można by sądzić, szafowanie krwią serbską byłoby tylko pozorne. Ma bowiem służyć wartościom nadrzędnym, zasadniczym. Nie jest równoznaczne z groźbą eliminacji narodu serbskiego, ani jako jednostek, ani zbiorowości. Duch bowiem, a więc tożsamość narodowa, uzasadniana i ściśle wiązana z wiarą, religią, jest ważniejsza od materii. Określa postawę jednostek i całej zbiorowości. Sugeruje, że egzystencja narodowa, duchowa, „niebiańska”, jest o wiele ważniejsza, choć nie mniej realna od ziemskiej, doczesnej. W imię rozwijania i umacniania tożsamości naro-

¹²⁴ I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 82–89.

¹²⁵ M. Bečković, *Lele i kuku*, Beograd 1978.

¹²⁶ M. Marković, *Izabrana dela*, t. VIII: *Osporavanja i angažovanja*, Beograd 1994, s. 365.

¹²⁷ I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 48. Jako przykład tego sposobu myślenia można przytoczyć fragment orędzia biskupa šabacko-valjevskego Jovana. W związku z procesją pielgrzymujących relikwii księcia Łazarza mówił on: „Od księcia Lazara i bitwy na Kosowym Polu Serbowie przede wszystkim tworzą Niebiańską Serbię, która do dziś urosła i na pewno jest największym państwem w niebie. Gdy pomyślimy tylko o niewinnych ofiarach ostatniej wojny, milionach Serbów i Serbek, dzieci i starców, zabitych lub zamęczonych na najstraszliwszych mękach albo wrzuczonych do jaskiń i pieczar przez ustaszowskich zbrodniarzy, to będziemy mogli sobie wyobrazić, jak ogromne jest dziś królestwo serbskie w niebiosach”, cyt. za R. Radić, *Crkva i „srpsko pitanje”*, w: *Srpska strana rata*, s. 278.

¹²⁸ Serbski teolog Božidar Mijač piisał o tym następująco: „na Kosowym Polu serbski naród całą duszą opowiedział się za cesarstwem wieczystym. To stało się i pozostało jego jedynym, prawdziwym przeznaczeniem. Od tego czasu wszyscy Serbowie wierni temu ślubowaniu są narodem bożym, ludem wiernym Chrystusowi; Niebiańską Serbią, integralną częścią nowego, wybranego narodu bożego. [...] To właśnie w związku z opowiedzeniem się po stronie cesarstwa niebieskiego trzeba rozpatrywać wszystkie tragiczne wydarzenia (serbskich) dziejów narodowych, także dzisiejszych”, „Teološki pogledi”, nr 1–2, 1988, cyt. za D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 751; o historycznych korzeniach tego sposobu myślenia: T. Judah, *The Serbs*, s. 29–47.

dowej jednostki nie tyle więc tracą, co zyskują, pogłębiając znacząco wartość swej egzystencji.

Można zauważyć, że w serbskim micie tożsamości narodowej przewija się także bardzo wyraźnie motyw odrębności, niedającej szansy pogodzenia różnic między poszczególnymi nacjami. Żądanie „bądźmy tym, kim jesteśmy” podkreśla specyficzny charakter serbskiego narodu i prowadzi do tego, że Serbowie stają osamotnieni w otaczającym ich świecie; gwarantuje, „że wyłączenie serbskiego świata z całego świata poza nim” będzie dla nich „zbawienne”¹²⁹. Prowadzi do rozwinięcia idei, że Serbia, mówiąc metaforycznie, przekształca się w samodzielne ciało niebieskie [lepiej byłoby powiedzieć, zgodnie z logiką ich zmitologizowanego myślenia — „niebiańskie” — M. J. Z.], z Kosowem „jako równikiem serbskiej planety”¹³⁰, a więc obszarem zajmującym szczególnie ważne miejsce, kształcącym świadomość, historię, kulturę i tradycję narodu serbskiego. Obszaru ściśle związanego z mitologią serbskich grobów, porzucanych po całej Jugosławii w różnych okresach historycznych i wytyczających ich granice z przekonaniem, „że tam, gdzie naszych dziadów kości, są granice serbskich włości”¹³¹. Wyznaczają je „ciała zabitych Serbów”. Siłą rzeczy więc granice są płynne, nieokreślone, trudne do ścisłego wytyczenia w porozumieniu z sąsiednimi narodami. Jeśli się działa w myśl zasady, że „strażnice graniczne” mają być wyznaczone „tam, gdzie padły ścięte (serbskie) głowy”¹³², to nie można liczyć na jakiegokolwiek porozumienie, na rozwiązanie niezwykle istotnej sprawy bez użycia siły.

Takie mity, poglądy, hierarchie wartości były całkowicie sprzeczne z racjonalnym i pragmatycznym sposobem myślenia Markovicia i jego ekipy, podobnie jak niektórych polityków poza Serbią, głównie w Słowenii. Musiały uniemożliwiać jakąkolwiek modernizację, bo zmitologizowanej świadomości nie da się pogodzić z rozwiązywaniem konkretnych, skomplikowanych, choć w istocie — banalnych i przyziemnych problemów, jakże dalekich od rojeń o „narodowych bohaterach”, „niebiańskim państwie serbskim” czy też „uczonych” dywagacji „o środkach, pionach i poziomach Krzyża Świętego”. Cechy tego typu mentalności i świadomości, mimo iż nie w tak bardzo zmitologizowanej postaci występowały, jak pisaliśmy, także wśród przedstawicieli innych narodów jugosłowiańskich. Niezależnie od tej różnicy miały służyć przede wszystkim sprawie zachwiania i umocnienia tkanki narodowej każdego z nich. Bez żadnej troski o kompromis oraz uzgodnienie sprzecznych interesów. W rezultacie stawały się jednym z podstawowych czynników prowadzących do dezintegracji oraz rozpadu państwa. Można by tylko dodać, że zdaniem niektórych badaczy, elementy tego wstrzemięźliwego stanowiska w sprawie modernizacji niezgodnej z zasadniczymi cechami mentalności i systemu wartości poszczególnych narodów jugosłowiańskich występowały także w różnych republikach Związku Sowieckiego w przededniu rozpadu. Wygłaszano tam opinie o nadrzędności celów narodowych nad gospodarczymi i potrzebą unowocześnienia, zreformowania stosunków gospodarczych, politycznych, ustrojowych w państwie¹³³.

Ostatecznie podziały narodowe, niechęć ich przewyciężenia, przewaga lokalnego, zaściankowego sposobu myślenia, wyraźne pomieszanie pojęć, przewaga irracjonalizmu, pogardy dla prawdy, wiedzy i obiektywizmu, modernizacji, osiągnięć i możliwości

¹²⁹ R. Konstantinović, *Filozofija palanke*, s. 352.

¹³⁰ Wypowiedź Matiji Bečkovicia w „Književne novine”, nr 772, 1989, cyt. za I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 81.

¹³¹ I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 20.

¹³² M. Komnenić, *Glas praštaoca*, „Književne novine”, 1 I 1989, cyt. za I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 20.

¹³³ Por. R. Lukić, A. Lynch, *Europe from the Balkans to the Urals*, s. 21–22.

współczesnej kultury i cywilizacji — wszystko to stwarzało dogodne warunki do wysuwania różnych oskarżeń, pomówień i preparowania manipulacji politycznych. Tym bardziej że system informacji w Jugosławii odpowiadał wewnętrznym podziałom w tym państwie. Każda republika posiadała własne media — prasowe i audio-wizualne. Takie pisma codzienne i tygodniki, jak „Politika” i „NIN” w Serbii, „Vjesnik” i „Danas” w Chorwacji, „Delo” i „Mladina” w Słowenii, „Oslobodjenje” w Bośni i Hercegowinie, kształtowały opinię publiczną w poszczególnych republikach. Podobną rolę odgrywały miejscowe, republikańskie ośrodki telewizyjne. Polityka informacyjna i redakcje tych mediów, głównie radiowo-telewizyjnych, były nadzorowane przez władze. Do rozpadu ZKJ w 1990 r. kierownicy stacji telewizyjnych z reguły byli członkami komitetów centralnych republikańskich partii komunistycznych¹³⁴. Po wyborach w 1990 r. nowe władze republikańskie podporządkowały sobie środki masowego przekazu¹³⁵. Dążąc do zachowania jedności państwa, premier Marković przyczynił się do powstania w 1990 r. nowej stacji telewizyjnej — JUTEL¹³⁶. Powstała ona w Sarajewie, stolicy Bośni i Hercegowiny, ale swoją polityką informacyjną miała wspierać działania rządu związkowego, przewyższając podziały republikańskie i narodowe, oddziaływać na opinię w całym państwie¹³⁷. Jednakże jej znaczenie okazało się niewielkie. Podobnie bowiem jak krytyczna sytuacja gospodarcza, „wojna propagandowa” w lokalnych mediach rodziła różne obawy, lęki i fobie. Stacja telewizyjna w Sarajewie nie mogła ich przewyżczyć. Wzmacniając napięcia i konflikty narodowościowe, miejscowe, republikańskie media przyczyniały się do powstania opinii, że 70 lat historii Jugosławii okazało się błędem, który „nieodwołalnie należy skorygować”. Sprzyjały także działaniu, które metaforycznie można by określić, za Dennisonem Rusinowem, jako próbę zastąpienia dawnej „dyktatury proletariatu” z komunistami jako „awangardą”, „dyktaturą narodu” z jego przywódcami na czele. W rezultacie „walkę klasową” zastępowała „walka narodów”: głównie Chorwatów z Serbami w Chorwacji, Serbów z Albańczykami, Muzułmanami i Chorwatami w Serbii. Słoweńcy zaś umacniali się w pogardzie do „południowców” („jużnjaci”), a więc przedstawiciele wszystkich, poza sobą i Chorwatami, narodów w Jugosławii¹³⁸.

Ostatecznie w jugosłowiańskich mediach przeważały wypowiedzi, w których przedstawiciele poszczególnych narodów wysuwali wobec siebie różne zarzuty, insynuacje, oskarżenia. Tworzyły one atmosferę, w której całym narodom i narodowościom z innych republik i okręgów zarzucano niższość kulturową, cywilizacyjną, barbarzyństwo. W Chorwacji towarzyszyły temu zapowiedzi Tudjmana usunięcia z pracy w środkach masowego przekazu znacznej liczby osób pochodzenia serbskiego, podobnie zresztą jak z instytucji politycznych, administracyjnych, policji. Jak twierdzono, miałyby to służyć likwidacji „nadreprezentacji” Serbów w tych dziedzinach życia publicznego. Nagłaśniano oświadczenia prezydenta, że „Chorwaci należą do innej kultury, innej cywilizacji niż Serbowie. Są częścią zachodniej cywilizacji, tradycji śródziemnomorskiej. Na długo przed Shakespearem i Molierem [sic!] — głosił Tudjman — dzieła naszych pisarzy były tłumaczone na obce języki. Serbowie (natomiast) są częścią Wschodu, są ludźmi Wscho-

¹³⁴ J. Kuzmanović, *Media: The Extension of Politics by Other Means*, w: *Beyond Yugoslavia*, s. 84.

¹³⁵ B. Denitch, *Ethnic Nationalism*, s. 62; D. Rusinow, *The Avoidable Catastrophe*, w: *Beyond Yugoslavia*, s. 25.

¹³⁶ J. Kuzmanović, *Media*, s. 85; B. Mamula, *Slučaj Jugoslavija*, s. 176; C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 120.

¹³⁷ B. Mamula, *Slučaj Jugoslavija*, s. 176.

¹³⁸ D. Rusinow, *The Avoidable Catastrophe*, s. 17, 18, 25.

du, jak Turcy i Albańczycy. Są przedstawicielami bizantyjskiej kultury”¹³⁹. Takie oceny torowały drogę późniejszym wypowiedziom w środkach masowego przekazu w Chorwacji, że to, „co wyznaczało cywilizacyjne i tradycyjne normy życia narodów europejskich, u naszego wschodniego przeciwnika nie istnieje. Stwierdzenie, że tam już zaczyna się światopogląd azjatycki, byłoby obrazą dla Azji i jej godnych szacunku krajów. Przypadek naszego nieprzyjaciela jest unikatowy. Właściwie on sam tworzy swój własny wzorzec zepsucia. Prowadzi z nami pozbawioną skrupułów dziką walkę, wyposażony w bizantyjski repertuar podstępów i rytualnych zbrodni, które z pewnością wejdą do historii jako przykład zapomnianego, średniowiecznego okrucieństwa”. Towarzyszyły temu publiczne obelgi rzucane przez czołowe osobistości chorwackie. „Pewnego razu — pisze ambasador USA w Jugosławii, Warren Zimmermann — spożywałem lunch z Tudjmanem i jego ministrami. Ci obrzucali Serbów inwektywami, używając najgorszej, rasistowskiej terminologii. Tudjman nic nie mówił, ale i nie hamował swoich ludzi. Nadto dusił stale niezależność swej prasy nie gorzej niż Milošević własnej; być może nawet skuteczniej”¹⁴⁰.

Ze swej strony Serbowie rewanżowali się przedstawianiem we własnych mediach różnych antychorwackich insynuacji, sugestii, oskarżeń i zarzutów. Obiektem ich szczególnych ataków był Tudjman, niezmiennie przedstawiany jako „ustasza”. Sugerowali oni, „że wszystko, co mówi i robi, ma szatański, diaboliczny charakter”¹⁴¹. Atakowali HDZ, łącząc ją zazwyczaj z antyjugosłowiańskim, w istocie, chorwackim ruchem narodowym z początku lat siedemdziesiątych i przypisując jej chęć niemalże odbudowy dawnego Niezależnego Państwa Chorwackiego¹⁴². Mówili o groźbie „ludobójstwa” („genocid”) na serbskim narodzie. Porównywali sytuację Serbów poza obszarem Serbii „właściwej” do położenia Żydów w Rzeszy Adolfa Hitlera¹⁴³. Ich media przyczyniały się do tego, że poczucie zagrożenia i prześladowań zaczynało dominować w świadomości Serbów, głównie w Krajinie. Pod wpływem sugestii oraz informacji, głównie telewizyjnych, a więc najbardziej oddziaływających na wyobraźnię i świadomość, tamtejsi Serbowie coraz częściej skłaniali się do opinii, że tylko gromadzenie broni i walka może zapobiec powtórzeniu wydarzeń z 1941 r.¹⁴⁴ Dawali bowiem posłuch wieściom napływającym z Serbii, że Chorwaci i Muzułmanie przygotowują nowe masakry, i to na terenie całej Jugosławii. Ostatecznie można by stwierdzić, że ta swoista wojna, „wojna propagandowa” na ekranach telewizorów, falach eteru, łamach czasopism, była wynikiem istniejących już konfliktów narodowościowych, ale równocześnie — że powiększała ich rozmiary. Co więcej: że media, wykorzystywane i manipulowane przez polityków, przygotowywały rozpad państwa, jak i wybuch konfliktu zbrojnego. Dotyczy to zwłaszcza telewizji, która po raz pierwszy i jedyny w dotychczasowej historii Europy odegrała taką rolę. W Jugosławii powstawała sztuczna, zdeformowana „rzeczywistość medialna”. W coraz większym stopniu tworzyła ona „rzeczywistość faktyczną”; różne mity, oskarżenia, insynuacje i sugestie powiększały bowiem lub stwarzały rzeczywiste punkty za-

¹³⁹ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 211.

¹⁴⁰ Cytat prasowy za I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 54; wypowiedź Zimmermanna: tenże, *The Last Ambassador*, s. 8.

¹⁴¹ C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 136.

¹⁴² A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 113.

¹⁴³ C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 140. Albo ogólniej. Jak pisze bowiem Čolović, powstawała opinia, że „dzisiejsze cierpienia Serbów i niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad ich istnieniem, można porównać tylko z zagładą Żydów w Trzeciej Rzeszy”, I. Čolović, *Polityka symboli*, s. 19.

¹⁴⁴ T. Judah, *The Serbs*, s. 171.

palne. W rezultacie pod wpływem nacjonalizmów i szowinizmów powstawała wybuchowa sytuacja. Jak oświadczył jeden z reporterów pisma „Vreme” ambasadorowi Zimmermannowi, mogłaby ona pojawić się wszędzie. „Również i wy, Amerykanie, stalibyście się rasistami i nacjonalistami, gdybyście oddali wszystkie wasze media w ręce członków Ku-Klux-Klanu”¹⁴⁵.

Po wyborach z 1990 r. w republikach symptomy rozpadu państwa były coraz liczniejsze. W grudniu 1990 r. została uchwalona nowa konstytucja Chorwacji, przewidująca możliwość wystąpienia tej republiki z SFRJ¹⁴⁶. 23 grudnia zaś odbyło się referendum w Słowenii. Uczestniczyło w nim 94% uprawnionych do głosowania. 89% spośród nich opowiedziało się za utworzeniem „niepodległej i suwerennej Słowenii”¹⁴⁷. Tego też roku wszystkie republiki, łącznie z Serbią, przestały zasilać federacyjny skarbiec państwa w Belgradzie¹⁴⁸. Taka sytuacja stwarzała szczególnie trudności dla Jugosłowiańskiej Armii Ludowej. Tym bardziej że władze słoweńskie i chorwackie żądały, by przywódcy wojskowi zaprzestali działalności politycznej i by liczebność Armii uległa redukcji¹⁴⁹. Ciężka sytuacja finansowa i żądania prowadziły jedynie do usztywnienia stanowiska kierownictwa Armii. Nie chciało ono przewodzić „wojsku bez państwa”¹⁵⁰. Sugerowało potrzebę zdecydowanej rozprawy z „separatystami” chorwackimi i słoweńskimi.

Takie nastawienie świadczyło o utrzymywaniu się różnic w polityce przywódców Armii i Miloševića. Nie wykazywali oni elastyczności, tak charakterystycznej dla serbskiego prezydenta. W odróżnieniu od niego oraz jego najbliższego współpracownika Borisava Jovicia, wówczas przewodniczącego Prezydium SFRJ, z oporami przyjmowali perspektywę ograniczenia się do obrony interesów serbskich w przypadku niemożliwości utrzymania państwa jugosłowiańskiego¹⁵¹. Przywódcy serbscy zaś teoretycznie popierali taką ideę, ale w praktyce, nie dostrzegając warunków jej urzeczywistnienia zgodnie ze swymi żądaniami, godzili się z możliwością secesji Słoweńców i Chorwatów¹⁵², podkreślając tylko, że w takim razie wszystkie ziemie zamieszkałe przez Serbów i związane z historią Serbii zostaną do niej przyłączone¹⁵³; twierdzili, że dotychczasowe granice między republikami mają jedynie administracyjny charakter. W momencie rozpadu Jugosławii tracą jakiegokolwiek znaczenie. W styczniu 1991 r. Milošević tak miał prezentować publicznie swe stanowisko: „prawo do samostanowienia posiadają tylko narody. Naród serbski wychodzi z założenia, że obecnie ma swoje jednolite państwo federacyjne i chce, jako naród, decydować o swojej przyszłości z tej właśnie pozycji. Serbski naród chce żyć w jednym państwie, z jednakowymi prawami obywatelskimi, z tymi

¹⁴⁵ O przygotowywanych masakrach: D. Doder, *Yugoslavia: New War, Old Hatreds*, „Foreign Policy”, nr 91, Summer 1993, s. 17–18; o „nacjonalistach i szowinistach” w USA: W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 12.

¹⁴⁶ Art. 140. nowej Konstytucji Chorwacji głosił, że „Republika Chorwacji pozostanie częścią Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii do czasu zawarcia nowego porozumienia przez jugosłowiańskie republiki lub do momentu podjęcia przez Chorwacki Sabor innej decyzji”, *The Constitution of the Republic of Croatia*, Zagreb 1991, s. 70.

¹⁴⁷ D. Rusinow, *The Avoidable Catastrophe*, s. 27.

¹⁴⁸ M. Milivojević, *The Armed Forces of Yugoslavia*, s. 76.

¹⁴⁹ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 188–189.

¹⁵⁰ Pisze o tym m.in. M. Nobilo (*Hrvatski feniks*, s. 73 n.), ale niezbyt trafnie ocenia, że Kadujević chciał mieć zaplecze dla wojska w postaci każdego państwa, „choćby i mniejszego”. Nie odpowiada to sytuacji z przełomu 1990 i 1991 r.

¹⁵¹ Dążąc do zachowania integralności SFRJ, zob. N. Cigar, *The Serbo-Croatian War, 1991: Political and Military Dimensions*, „The Journal of Strategic Studies”, vol. 16, September 1999, nr 3, s. 302–303; C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 132–133.

¹⁵² Szczegóły: L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 104–105.

¹⁵³ Chodzi o Kosowo, gdzie zdecydowaną przewagę liczbową mieli jednak Albańczycy.

samymi granicami, uznanymi na arenie międzynarodowej, z jednym wojskiem, pieniędzmi, rynkiem. Jeśli ktoś chce z nim żyć na zasadzie równych praw, to jest mile widziany. Według nas państwo może być unitarne lub federacyjne. Konfederacja nie jest formą państwa i my jako naród nie chcemy jej rozważać. Federacja z minimalnymi funkcjami, które będzie można skutecznie wykonywać, jest najlepszą formą funkcjonowania Jugosławii. To oznacza w praktyce, że my negujemy prawo republik do oderwania się. A to dlatego, że należy ono nie do nich, lecz do narodów”¹⁵⁴. W tych warunkach władze serbskie z rezerwą odnosiły się do postawy kierownictwa Armii. Sugerowały, że powinna się ona ograniczyć do obrony obszarów, które znajdują się w granicach przyszłego, powiększonego państwa serbskiego¹⁵⁵.

Nie bacząc na te sugestie, wojskowi przywódcy podjęli próbę pacyfikacji Słowenii i Chorwacji. Jeszcze w grudniu 1990 r. Kadijević oświadczył w wywiadzie dla tygodnika „Danas”, że „obrona terytorialna [...], jaka została stworzona na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jest [...] wielkim oszustwem”. Obecnie umożliwia tworzenie „bazy i fundamentów armii republikańskich” rozsadzających jedność państwa¹⁵⁶. Równocześnie władze wojskowe powołały do życia Sztab Naczelnego Dowództwa. Było to sprzeczne z zasadami organizacji i kierowania siłami zbrojnymi, ponieważ takie ciało zgodnie z konstytucją mogło powstać i działać tylko w czasie wojny¹⁵⁷.

9 stycznia 1991 r., w wyniku nacisku dowództwa Armii, Prezydium SFRJ, odrzucając sprzeciw przedstawicieli Słowenii i Chorwacji zarządziło, że w ciągu najbliższych dziesięciu dni wszystkie oddziały paramilitarne, niewchodzące w skład Jugosłowiańskiej Armii Ludowej, zostaną rozwiązane i rozbrojone. Korzystając z poparcia władz Chorwacji oraz wyraźnych sympatii niektórych oficerów pochodzenia chorwackiego, przywódcy tych oddziałów weszli w posiadanie znacznej ilości uzbrojenia Armii, znajdującego się w arsenałach na terytorium tej republiki. Mieli też możliwości zakupienia pewnej ilości broni, głównie karabinów typu Kałasznikow, poza granicami Jugosławii, m.in. na Węgrzech. Niemniej, po dwukrotnym zignorowaniu rozporządzenia Prezydium, władze chorwackie z Tudjmanem na czele ugięły się pod presją i zobowiązały się rozbroić swe oddziały. Było to rozwiązanie kompromisowe, bowiem przywódcy Armii zgodzili się ze swej strony odwołać stan gotowości bojowej, wprowadzony jako środek nacisku na Chorwatów. Ustępstwo władz chorwackich było jednak pozorne, bowiem zgoda na rozbrojenie nie oznaczała rozwiązania jednostek paramilitarnych, głównie rezerwowych sił policyjnych, przede wszystkim zaś — rzeczywistego rozbrojenia. Było

¹⁵⁴ B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, s. 240; zob. też L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 103.

¹⁵⁵ W swoim dzienniku Jović pisał: „Bardzo wyraźna jest różnica w stanowisku wojska i nas w Serbii (Slobodana i mnie). Wojsko dąży do rozbitcia chorwackiej władzy. My natomiast dążymy do obrony serbskiej ludności w Krajinie”. Jović wytrwale przekonywał przywódców Armii, by „zrezygnowali z obalenia władzy w Chorwacji i poświęcili się jedynie obronie Serbów w tej republice, włączając w to, oczywiście, także zbrojne zajęcie obszarów, zamieszkałych przez Serbów”. B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, s. 257, 257–258, 262. Jović pisał także, że „generałowie [...] mają obsesję na punkcie jedności Jugosławii; takiej jaka ona jest — bez zgody i przyszłości”. 26 października notował, że Milošević „sugeruje, byśmy jak najszybciej zaczęli działać, ale tylko przeciw Chorwacji, byśmy Słowenię zostawili w spokoju. A i w Chorwacji powinniśmy działać tylko tam, gdzie mieszkają Serbowie — jeśli dojdzie do konfliktu, a dojdzie na pewno. [Musimy] sprawy ograniczyć terytorialnie, uniknąć działań na wszystkich «demokratyzowanych» obszarach [tj. słoweńskich i chorwackich]. Musimy je tylko uczynić niezdolnymi do walki z serbskim narodem, który nie chce znosić władzy ustaszys”, tamże, s. 201 i 218.

¹⁵⁶ D. Marijan, *Jugoslavenska narodna armija u agresiji na Republiku Hrvatska 1990–1992 godine*, „Časopis na suvremenu povijest”, nr 2, 2001, s. 295.

¹⁵⁷ Tamże, s. 295; A. Tus, *Rat u Sloveniji i Hrvatskoj do Sarajevskog primirja*, w: *Rat u Hrvatskoj i Bosniji i Hercegovini 1991–1995*, Zagreb–Sarajevo 1999, s. 68. Zob. także S. Mesić, *Kako je srušena Jugoslavija. Politički memoari*, Zagreb 1994, s. 23.

podyktowane wyraźną chęcią Tudjmana uniknięcia przedwczesnej konfrontacji zbrojnej. Głosił on, że dzięki „ustępliwej” postawie władz w Zagrzebiu, Jugosławia uniknęła wojny domowej. Niewątpliwie mógł przypuszczać, że w razie otwartego konfliktu zbrojnego Armia, silniejsza w tym momencie, mogłaby rozbić lub co najmniej obezwładnić chorwackie i słoweńskie elity polityczne, przekreślając szansę zyskania pełnej suwerenności i wyjścia z federacji obu północnych republik. Tym bardziej że w końcu stycznia władze Armii umożliwiły wyświetlenie filmu, sporządzonego przez wojskowe służby wywiadowcze, poświęconego rzekomemu udziałowi czołowych polityków chorwackich, m.in. ministra obrony Chorwacji, gen. Martina Špegelja, w spisku, mającym na celu oderwanie tej republiki od federacji za pomocą gwałtownych metod, przy użyciu siły¹⁵⁸. Była w nim mowa o planach zamordowania oficerów Armii oraz członków ich rodzin mieszkających w Chorwacji. Film wyświetliła przede wszystkim telewizja belgradzka, wywołując wielkie, masowe oburzenie i powiększając zaniepokojenie Serbów możliwością prześladowania ich rodaków w Chorwacji.

Emisja filmu niewątpliwie była klasycznym przykładem wspomnianego podsycania i powiększania konfliktów narodowościowych przez media, głównie audio-wizualne. Należy zgodzić się z oceną, że po „latach coraz gorszych stosunków między Serbami i Chorwatami”, wyświetlenie filmu było kolejnym wydarzeniem przyczyniającym się do „wielkiego wzrostu nieufności i politycznych różnic między obu grupami (narodowymi)”¹⁵⁹. To właśnie wtedy, w styczniu 1991 r. Serbowie mieszkający w Chorwacji utworzyli Serbski Okręg Autonomiczny Krajina (SAO Krajina)¹⁶⁰. Jego przywódcy ogłosili niezależność, w praktyce — oderwanie od Chorwacji, podkreślając równocześnie, iż Okręg jest częścią państwa jugosłowiańskiego¹⁶¹. Taka postawa była zgodna ze wskazówkami i polityką Miloševića. W praktyce myślał on już głównie o utworzeniu państwa skupiającego wszystkich Serbów, choć oficjalnie podkreślał swe przywiązanie do federacyjnej Jugosławii.

W tych warunkach premier Marković był główną osobistością polityczną¹⁶², głoszącą potrzebę rzeczywistego utrzymania państwowości jugosłowiańskiej. Nadal dążył do rozwiązania kryzysu, posługując się perswazją i argumentacją ekonomiczną. Twierdził, że wydarzenia 1991 r. „zadecydują nie tylko o sukcesie lub niepowodzeniu reform, ale także o przetrwaniu Jugosławii jako państwa”¹⁶³.

O porozumienie i przetrwanie państwa teoretycznie zabiegali również przywódcy poszczególnych republik. Nadal dyskutowali o metodach i sposobie wyjścia z kryzysu, uzgodnieniu interesów poszczególnych narodów i określenia warunków utrzymania wspólnoty państwowej. Niemniej wszystkie te rozmowy rozбивały się o zasadniczą trudność, tj. brak możliwości pogodzenia federacyjnej i konfederacyjnej koncepcji jako głównej zasady ustrojowej wspólnoty. Tym bardziej że obie te koncepcje coraz widoczniej

¹⁵⁸ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 189; M. Milivojević, *The Armed Forces of Yugoslavia*, s. 68; T. Judah, *The Serbs*, s. 172. O zamiarach Kadijevice obezwładnienia chorwackich i słoweńskich elit politycznych: *Planovi vojske za obaranje vlasti u Sloveniji i Hrvatskoj i za izlaz iz krize*, w: B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, s. 276–278.

¹⁵⁹ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 191.

¹⁶⁰ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 129. SAO Krajina — Srpski autonomni okrug Krajina.

¹⁶¹ T. Judah, *The Serbs*, s. 174–175.

¹⁶² W tym sensie, że nie wysuwał żadnych warunków wstępnych, od których uzależniał utrzymanie państwa, czy to w formie federacji, czy konfederacji.

¹⁶³ *Statement by the President of the Federal Executive Council, Mr. Ante Marković*, Belgrade, Federal Executive Council, January 3, 1991, s. 15.

stawały się tylko parawanami, mającymi osłaniać właściwe cele zwaśnionych stron: słoweńskie i chorwackie dążenie do niepodległości oraz serbskie do dominacji w zreformowanym państwie. Dążenia te były przejrzyste, nie pozostawiały wątpliwości, jakie są właściwe cele, szczególnie słoweńskie i chorwackie. Na początku lutego bowiem władze w Ljublanie i Zagrzebiu podjęły kroki w kierunku unieważnienia prawodawstwa federacyjnego na obszarze swych republik, zaś 13 lutego Tudjman oświadczył, że jeżeli Słowenia zdecyduje się wystąpić z federacji, Chorwacja postąpi identycznie¹⁶⁴. Tydzień później natomiast Kučan oświadczył otwarcie, że jeśli odłączenia nie będzie można wynegocjować, to Słowenia „pójdzie własną drogą”, nie dbając o jakiegokolwiek porozumienia¹⁶⁵. Niemal równocześnie słoweński premier Lojze Peterle stwierdził, że sytuacja w jego kraju prowadzi do uzyskania niepodległości. Jej ogłoszenie oznaczałoby, „że z punktu widzenia prawa Słowenia oderwała się od Jugosławii jako federacji”¹⁶⁶. „Jako federacji”, bowiem zgodnie z dotychczasową koncepcją takie określenie miało sugerować, że Słowenia może się przyłączyć do Jugosławii będącej luźnym związkiem suwerennych i niepodległych państw południowosłowiańskich, a więc — organizmu o charakterze konfederacji.

W tej sytuacji prezydent Bośni i Hercegowiny Alija Izetbegović wystąpił z własną, kompromisową koncepcją. Przypuszczając, że upadek Jugosławii pociągnie za sobą rozbięcie Bośni, zaproponował utworzenie „asymetrycznej” federacji. Zgodnie z jego projektem Serbia, Czarnogóra, Macedonia oraz Bośnia i Hercegowina byłyby członami federacji i utrzymywałyby stosunki ze Słowenią i Chorwacją, współpracującymi w ramach „luźnej” konfederacji. W rezultacie każda republika żyłaby „w takiej Jugosławii, jaka jej odpowiada”. Niemniej i ta propozycja nie miała szans realizacji. Pod naciskiem partii nacjonalistycznych w Skopje prezydent Kiro Gligorov oświadczył, że Macedonia nie chce być elementem „zmniejszonej federacji”, w której siłą rzeczy dominowałyby Serbia. W rezultacie negocjacje nie przynosiły żadnych decyzji i rozwiązań. Na początku marca Kučan oświadczył, iż toczą się one jedynie dlatego, że „nikt nie chce wziąć odpowiedzialności za ich zerwanie”¹⁶⁷.

W miarę upływu czasu możliwości porozumienia stawały się coraz mniejsze. Od lutego 1991 r. nasilały się konflikty narodowe w Krajinie¹⁶⁸, zaś w Belgradzie partie opozycyjne z Serbskim Ruchem Odnowy Vuka Draškovicia na czele zorganizowały manifestacje i demonstracje w centrum miasta. Rozpoczęły się one 9 marca. Według różnych szacunków uczestniczyło w nich do 100 tys. osób. Organizatorzy wystąpili przeciwko reżimowi Miloševicia, żądając poszanowania niezależności mediów i wzywając do „ataku” na „TV Bastylie”, jak w kręgach opozycji nazywano telewizję belgradzką, kontrolowaną przez serbskiego „wodza”. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko „czerwonej bandzie” i „Słobo-Saddamowi” oraz wzywali do odwołania głównego dyrektora telewizji belgradzkiej Dušana Mitevicia i kilku jego najbliższych współpracowników. Władze skierowały przeciw demonstrantom policję i oddziały wojskowe, wyprowadziły

¹⁶⁴ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 200.

¹⁶⁵ M. Milivojević, *The Armed Forces of Yugoslavia*, s. 68.

¹⁶⁶ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 200–201.

¹⁶⁷ Tamże, s. 201–202. W rozmowie z ambasadorem Zimmermannem Izetbegović twierdził, że „jeśli Chorwacja pójdzie swoją drogą, to Bośnia zostanie rozbita”, W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 10. O jego postawie oraz Gligorova, zob. także *Separating History from Myth. An Interview with Ivo Banac*, w: *Why Bosnia? Writings on the Balkan War*, ed. by R. Ali and L. Lifschultz, Stony Creek, Connecticut 1993, s. 147.

¹⁶⁸ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 125 n.

na ulice czołgi. Drašković został aresztowany. Następnego dnia do demonstrantów przyłączyli się studenci, „rozniewani przede wszystkim sposobem, w jaki telewizja pokazywała wydarzenia”. Pojawiły się dalsze żądania, m.in. zdymisjonowania ministra spraw wewnętrznych Radmila Bogdanovicia i wypuszczenia wszystkich aresztowanych¹⁶⁹. Nie powstrzymały one interwencji sił porządkowych i wojska. To zaś skłoniło słoweńskiego prezydenta Kučana do wyrażenia trafnej opinii, „że armia, która jest federacyjną instytucją, po raz pierwszy wchodziła się w wewnętrzne spory między rządem i opozycją”¹⁷⁰. Nie wykluczone, że opinia ta powstała pod wpływem obawy, że interwencja wojska może się pojawić także w innych republikach.

Ostatecznie władze serbskie poszły na pewne ustępstwa, usuwając Bogdanovicia i kierownictwo telewizji z Miteviciem na czele oraz wypuszczając aresztowanych, w tym Draškovicia¹⁷¹. Nie zmienia to faktu, że kierując przeciwko demonstrantom policję i oddziały wojskowe, postąpiły wbrew zapowiedzi Miloševicia z kwietnia 1987 r., iż od tego momentu nikt nie waży się Serbów bić. Jeszcze ważniejsze było to, że tysiące Serbów po raz pierwszy zdecydowały się wystąpić przeciwko swemu „wodzowi”. Ich wystąpienie było bardzo specyficzne w porównaniu z całą serią konfliktów w Jugosławii w okresie rozpadu komunistycznego systemu władzy i dezintegracji tego państwa. Specyficzne o tyle, że jego stronami byli przedstawiciele tego samego narodu, że nie dotyczyło ono spraw narodowościowych. W zasadzie demonstranci wysuwali hasła i żądania zliberalizowania systemu rządów. Mogło to przypominać postawę społeczeństw w innych państwach środkowoeuropejskich, choć tylko do pewnego stopnia. Demonstranci nie zdecydowali się bowiem podjąć walki w celu obalenia Miloševicia, czy też wynegocjowania, wzorem Polski z 1989 r., porozumienia prowadzącego do stopniowego, ale rzeczywistego zdemokratyzowania systemu rządów. W rezultacie, godząc się pozornie z istnieniem demokratycznych procedur i instytucji, Milošević mógł kontynuować swą dyktaturę w oparciu o wojsko, policję, służby bezpieczeństwa i kontrolowane środki masowego przekazu.

Niemniej, wszystko wskazuje na to, że w marcu 1991 r. serbski dyktator istotnie poczuł się zagrożony. Obawiali się także przywódcy Armii z Kadijeviciem na czele. Obie strony uważały, że w celu wzmocnienia swej pozycji powinny sięgnąć po „mocniejsze” instrumenty władzy, niezależnie od połowicznych, wymuszonych ustępstw Miloševicia. Jeszcze więc w czasie demonstracji w Belgradzie podjęto próbę wykorzystania Armii, na szerszą skalę niż w Serbii. Wystąpiono z planem ostatecznego rozbrojenia i rozwiązania wszystkich organizacji paramilitarnych w Chorwacji i Słowenii oraz wprowadzenia stanu wyjątkowego na obszarze całego państwa. Jednakże w zgodzie z konstytucją decyzję w tej ostatniej sprawie mogli podjąć tylko członkowie Prezydium SFRJ. W atmosferze zastraszenia i nacisków przywódców Armii, dyskutowali o tym 12 marca, siedząc „za pustym stołem w jakimś bunkrze wojskowego dowództwa, w temperaturze poniżej zera, niektórzy odziani w wojskowe szuby, inni trzęsąc się z zimna”. W tej ponurej, groźnej ale i groteskowej sytuacji mieli zdecydować, „czy wprowadzić stan wojenny w Jugosławii, czy nie wprowadzić”¹⁷². Wysłuchali oświadczenia Kadijevicia, że obecnie „na jugosłowiańskiej scenie pojawili się wszyscy możliwi nieprzyjaciele socja-

¹⁶⁹ S. Popov, *Serbski dramati*, s. 59 n.; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 110 n.

¹⁷⁰ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 203.

¹⁷¹ N. Popov, *Serbski dramati*, s. 60. Oficjalnie Bogdanović sam złożył dymisję.

¹⁷² L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 116.

lizmu i zjednoczonej Jugosławii. Podnoszą głowę i coraz aktywniejsi są ustasze, czetni-cy, baliści, białogwardziści [...], walczymy z tym samym wrogiem, co w 1941 r.”¹⁷³.

Jednakże ani te groźby, ani argumenty nie wywarły odpowiedniego skutku. Za wprowadzeniem stanu wyjątkowego opowiedzieli się tylko przedstawiciele Serbii, Wojwodiny, Kosowa i Czarnogóry. Zabrakło więc jednego głosu przesądzającego sprawę. W rezultacie nocą z 12 na 13 marca Kadrijević poleciał do Moskwy, gdzie rozmawiał z ministrem obrony ZSRR, marszałkiem Dmitrijem Jazowem i sowieckimi przywódcami wojskowymi. O podróży wiedział przewodniczący Prezydium SFRJ, Borisav Jović. Być może był on nawet inspiratorem lotu. Intencje tego posunięcia są jednak niejasne. Pozostali członkowie Prezydium nic bowiem nie wiedzieli o podróży Kadrijevicia. Można więc przypuszczać, że nie chodziło o próbę wywarcia nacisku. Prawdopodobnie Jović i Kadrijević chcieli się zorientować, jaki jest stosunek Kremla do planowanego wprowadzenia stanu wyjątkowego i czy mogą liczyć na sowieckie wsparcie, wojskowe i polityczne¹⁷⁴. Brak odpowiednich materiałów uniemożliwia jednak dokładną analizę rozmów w Moskwie i stanowiska obu stron.

Po powrocie, Kadrijević i Jović ponowili swe naciski na posiedzeniu Prezydium SFRJ 14 i 15 marca. Minister obrony narodowej zaatakował przedstawiciela Słowenii Drnovška, twierdząc, że „jeśliby, Janez, przyjął stanowisko twej republiki, to byłoby to równoznaczne z końcem miłującej pokój Armii [...] i Jugosławii”. Zwolennicy stanu wyjątkowego argumentowali, że od jego wprowadzenia zależy, „czy Prezydium SFRJ w ogóle będzie mogło funkcjonować jako kolektywny szef państwa”. Zdaniem szefa sztabu, gen. Blagoje Adžicia, Armia jest bowiem „jedyną instytucją w tym kraju posłuszną waszym poleceniom. Was jako członków Prezydium nikt już w tym kraju nie słucha. Jeśli nas nie poprzecie, znajdziecie się w sytuacji bez wyjścia”. Z kolei Jović zagroził, że w przypadku odrzucenia inicjatywy, Serbowie będą bronić interesów swych rodaków w innych republikach, „na wszystkich obszarach, gdzie oni mieszkają”. Zorganizują „swoją republikańską armię [...] w celu obrony bezbronного i zagrożonego narodu serbskiego żyjącego poza granicami Republiki Serbii”. Mając na uwadze tę ludność w Chorwacji, Jović zaatakował władze chorwackie, twierdząc, że zawieszają one „Konstytucję związkową i związkowe ustawodawstwo”. Stawiają w ten sposób „Serbów poza prawem, nielegalnie się przeciw nim zbroją [...] i rozbijają Jugosławię [...]. Serbowie mają prawo żyć w Jugosławii, a jeśli ktoś chce się odłączyć, to wtedy Serbowie mają prawo żyć we wspólnym państwie, bez względu na to, jaka będzie jego nazwa”. W odpowiedzi przedstawiciel Chorwacji w Prezydium Stipe Mešić zarzucił Joviciowi

¹⁷³ S. Mešić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 24.

¹⁷⁴ Mešić pisze, że Kadrijević, „występując z koncepcją stanu wyjątkowego w kraju, chciał to przeprowadzić w porozumieniu z rosyjskimi generałami. 13 marca omawiał plan działań puczystowskich w Moskwie i Belgradzie wspólnie z generałem [w rzeczywistości — marszałkiem — M. J. Z.] Jazowem”. Wynikałoby, że wojska jugosłowiańskie i sowieckie we współdziałaniu musiałyby zaprowadzić, drogą zamachu stanu, „porządek” w obu państwach równocześnie. Jak było w rzeczywistości — nie wiadomo. S. Mešić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 24–25. Zob. także L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 118. Być może podróż Kadrijevicia do Moskwy była symptomem szerszego zjawiska. Przybywania, w okresie załamania się władzy partii komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej różnych ich przedstawicieli, jak pisze Andrzej Paczkowski: „po prośbie”, dodając, że „dokładnie w tych samych dniach, w których powołano rząd Mazowieckiego, w Moskwie przebywał jeden z wysokich rangą polskich aparatczyków, który omawiał m.in. sprawę «udzielenia nam pomocy materialowej i finansowej przez KC KPZR»”, co spotkało się „«ze zrozumieniem»”, ale było nieskuteczne. Moskwa bowiem, mimowolnie i wbrew pierwotnym planom, „stała się akuserką polskiej transformacji”, zob. A. Paczkowski, *Boisko wielkich mocarstw?*, „Rzeczpospolita”, 14–15 IX 2002, s. A10–A11. W rezultacie, nie hamując przemian w Polsce, a więc kraju dotychczasowego sowieckiego bloku politycznego, przywódcy kremłowski tym bardziej wstrzymywali taką akcję w odniesieniu do Jugosławii, która leżała poza tym blokiem.

„opowiadanie głupot. Jakie tu stawianie Serbów w nierównoprawnym położeniu! Niemniej, jeśli mówisz o nierównoprawnym położeniu, to przypomnij sobie, co zrobiono w Kosowie”¹⁷⁵.

Ostatecznie, przywódcy Armii nie zyskali zgody na wprowadzenie stanu wyjątkowego. Deklarując poszanowanie konstytucji, zrezygnowali z tego planu. Można by się zastanawiać, w jakim stopniu istotnie było to związane z chęcią działania w ramach obowiązującego prawa, w jakim zaś — słabości i wewnętrznych podziałów. Szef sztabu, gen. Blagoje Adžić, Serb z pochodzenia¹⁷⁶, był zwolennikiem „zdecydowanego postępowania”, ingerencji wojska bez względu na stanowisko członków Prezydium SFRJ, zaś Kadrijević i jego zastępca, admirał Stane Brovet (Słoweniec), nie chcieli działać bez upoważnienia tego organu¹⁷⁷. Ostatecznie przeważała ich opinia, z zastrzeżeniem swobody działania w przyszłości. Kadrijević oświadczył bowiem członkom Prezydium, że podjęli decyzję, „jaką podjęli” i będą „ponosić jej konsekwencje. My jako członkowie sztabu najwyższego dowództwa rozpatrzemy sytuację, ocenimy następstwa. Jako żołnierze — stwierdził — wyciągniemy odpowiednie wnioski i zgodnie z nimi będziemy postępować”¹⁷⁸. Przywódcy Armii oświadczaali, że nie będą ingerować w życie polityczne kraju, ale ostrzegli, że nie pogodzą się z żadnymi zmianami granic Jugosławii i że nie dopuszczą do wybuchu otwartych, zbrojnych konfliktów etnicznych, prowadzących do wojny domowej. Ograniczenie się do takiej przestrogi musiało oznaczać, iż władze wojskowe nadal prowadzą samodzielną politykę, niezależną od nacisków Miloševića oraz jego najbliższego współpracownika Jovicia. W odróżnieniu od nich przywódcy Armii nie chcieli sięgać po wspomniane, „mocniejsze” instrumenty władzy za wszelką cenę. Można przypuszczać, że niezależnie od stanowiska Prezydium SFRJ, było to także następstwem nacisków premiera Markovicia, zwolennika pozostawienia wojska w koszarach¹⁷⁹.

W tych warunkach, po odrzuceniu koncepcji wprowadzenia stanu wyjątkowego, Jović w porozumieniu z Miloševićiem złożył dymisję z funkcji przewodniczącego i członka Prezydium SFRJ. Jego śladem poszli przedstawiciele Wojwodiny i Czarnogóry¹⁸⁰. Prawdopodobnie wynikało to z błędnej oceny „wodza”, że rozwiązanie, w praktyce, najwyższego organu władzy w SFRJ sprawi, iż wojskowi wykażą większe chęci samodzielnego i zdecydowanego działania, niszcząc zarówno opozycję w samej Serbii, jak i niezależne władze w innych republikach oraz powstające siły zbrojne w Chorwacji i Słowenii. W związku z tym Milošević oświadczył 16 marca w telewizji, że Serbia nie uznaje odtąd władzy Prezydium. Jego zdaniem niepowodzenia na polu rozbrojenia paramilitarnych oddziałów w Słowenii i Chorwacji świadczą, że „plan zburzenia Jugosławii wszedł w końcową, rozdzierającą fazę realizacji”. Tego samego też dnia serbski prezydent stwierdził, że Armia ma obowiązek „obrony konstytucyjnego porządku”. Wierzy, iż to uczyni; w przeciwnym razie Serbia będzie musiała „działać jak niepodległe państwo, na podstawie własnej konstytucji i za pomocą własnych sił zbrojnych”¹⁸¹.

¹⁷⁵ S. Mesić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 25–26.

¹⁷⁶ Można przypuszczać, że na postawie Adžicia zaważyły doświadczenia z czasów drugiej wojny światowej. Jako kilkunastoletni chłopiec był on świadkiem wymordowania swej rodziny przez ustaszy, zob. C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 132.

¹⁷⁷ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 205.

¹⁷⁸ S. Mesić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 26.

¹⁷⁹ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 205.

¹⁸⁰ Tamże, s. 204; Jović tłumaczył, iż „nie jest przygotowany do udziału w podejmowaniu takich decyzji, które przyczyniają się do rozbijania kraju”. L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 119.

¹⁸¹ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 204–205.

Ostatecznie w tym przełomowym momencie Milošević dawał do zrozumienia, że nadal popiera koncepcję utrzymania Jugosławii, ale jako federacji, lub też powstanie niezależnego i powiększonego terytorialnie państwa serbskiego. Zdaniem Leonarda J. Cohena, Milošević prowadził wówczas dwuznaczną grę polityczną w stosunku do swych rodaków mieszkających poza Serbią, głównie w Krajinie oraz Bośni i Hercegowinie. Popierał ich, zagrzewał do oporu, ale unikał posunięć, które mogłyby służyć ostatecznemu określeniu ich statusu, położenia prawnego i politycznego. Utrzymywanie tamtejszych Serbów w stanie ciągłego zagrożenia miało bowiem służyć skupieniu ich wokół „wodza”, rzekomo broniącego serbskich interesów. Unikanie rozwiązań, które zawsze mogły być ryzykowne, miało też powstrzymać Chorwatów i Muzułmanów od wystąpienia z federacji. Gdyby zaś to się nie udało, to zawsze można by wystąpić przeciwko secesji Chorwacji czy Bośni i Hercegowiny, uzasadniając to koniecznością obrony mieszkających tam Serbów. Takie postępowanie, taka koncepcja polityczna miała być, zdaniem Cohena, elementem „szerszego zamysłu utrzymania jugosłowiańskiej jedności zdominowanej przez serbskie wpływy”¹⁸².

Opinia o chęci utrzymania „jedności jugosłowiańskiej” wydaje się dyskusyjna. Utrzymanie Jugosławii nie było priorytetem polityki Miloševića. Jego posunięcia, oświadczenia i sugestie zależały od rozwoju sytuacji, a nie z góry powziętego planu. Podobnie jak ona charakteryzowały się zmiennością. Bardzo często występowały w nich sprzeczności. Zagrożony przez własną opozycję w marcu 1991 r., Milošević sugerował wojskowym politykę „silnej ręki”, także wobec Chorwatów i Słowenów. Niemniej w styczniu 1991 r. godził się z oderwaniem Słowenii¹⁸³, zaś po pewnym uspokojeniu w Serbii, oświadczył 19 marca, że „nie postradaliśmy rozumu, by odmawiać chorwackiemu narodowi prawa odłączenia się od Jugosławii, jeśli ten naród zadecyduje o tym w referendum”. Chodzi tylko o to, „by nikomu nie przyszło do głowy, że z nimi może odejść także część narodu serbskiego [...], historia narodu serbskiego w Niezależnym Państwie Chorwackim była (przecież) zbyt tragiczna, by go ponownie wystawić na takie niebezpieczeństwo”¹⁸⁴.

Ostatecznie można by stwierdzić, iż istotę polityki Miloševića stanowiła zmienność dążeń i taktyki, ale z rosnącą rolą przekonania, co najmniej od 1989 r., że utrzymanie państwa jugosłowiańskiego, choć pożądane, jest jednak niemożliwe. W związku z tym trzeba zabiegać, by powstało państwo serbskie, obejmujące możliwie największą obszarów zamieszkałych przez Serbów i związanych z ich historią, tradycją, kulturą¹⁸⁵.

¹⁸² Tamże, s. 210.

¹⁸³ Szczegóły: L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 104.

¹⁸⁴ Tamże, s. 122. Ocenę o instrumentalnym traktowaniu Jugosławii przez Miloševića potwierdza także Zimmermann. „Jeśli Jugosławia nie będzie mogła objąć wszystkich Serbów, to uczyni to Serbia. Serbska ludność w Chorwacji, Bośni, Czarnogórze i prawdopodobnie w Macedonii, zostałaby włączona, wraz z odpowiednio dużymi obszarami do «Jugosławii» [tj. w zasadzie Serbii — M. J. Z.] zdominowanej przez Miloševića”, W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 5–6.

¹⁸⁵ Podobne były dążenia przywódców serbskich partii opozycyjnych. W programie Serbskiej Partii Radykalnej (SRS) z 1991 r. czytamy: „Odbudowa wolnego, niezależnego i demokratycznego państwa, które obejmie całą ludność serbską, wszystkie serbskie kraje oznacza, że w granicach tego państwa, obok dzisiejszej, zawężonej serbskiej jednostki federacyjnej [czyli tzw. Serbii „właściwej” — M. J. Z.] znajdzie się Czarnogóra, Serbska Bośnia, serbska Hercegowina, serbski Dubrownik, serbska Dalmacja [sic!], serbska Lika, serbski Kordun, serbska Bania, serbska Slawonia [sic!], serbski zachodni Srem, serbska Baranja i serbska Macedonia [sic!]”, w praktyce — prawie cała Jugosławia (choć pod inną nazwą), z wyjątkiem Słowenii, części Chorwacji i — co zastanawiające — mitycznego Kosowa. Niemniej, niezależnie od tego programu, politycy serbscy i serbska opinia publiczna o nim nie zapomniła. Charakterystyczna w tym względzie była wypowiedź poety Matiji Bečkovicia z 1989 r.: „Kosowo należy do Serbii. Ten fakt nie zależy ani od albańskiej rozroczności, ani od serbskiej umieralności. Tam pozostało tyle serbskiej krwi i serbskich

Należy też zwalczać wpływy innych narodów na terenie rozpadającej się Jugosławii, głównie Chorwatów. W rezultacie, po rezygnacji Armii z wprowadzenia stanu wyjątkowego, Jović w porozumieniu z Miloševićem wycofał swą rezygnację i 20 marca ponownie objął funkcję przewodniczącego Prezydium SFRJ. Zapobiegał w ten sposób przejściu tego stanowiska, zgodnie z regułami rotacji, przez reprezentanta kolejnej republiki, tym razem Chorwacji. Byłby nim Stipe Mesić, aktualny zastępca przewodniczącego Prezydium, wówczas jeden z najbliższych współpracowników Tudjmana. Wraz z Jovićem do Prezydium wracali przedstawiciele Wojwodiny i Czarnogóry¹⁸⁶.

Milošević uważał, iż dążąc do utworzenia nowego państwa na gruzach Jugosławii, a więc wybierając opcję, która wydawała się najbardziej realna, zyska poparcie Muzułmanów. Twierdził, że „Jugosławia jest skończona”, że Słoweńcy i Chorwaci chcą się odłączyć. W odróżnieniu od nich „Muzułmanie nie mają powodu”, by to uczynić. „Niektórzy z nich zostali poddani indoktrynacji”. Jednakże większość chce „dobrych”, „kulturalnych”, „rzekłbym — cywilizowanych i przyjacielskich stosunków z Serbami oraz innymi narodami Jugosławii”. Ponadto, podobnie jak Serbowie, Muzułmanie mieszkają w wielu republikach. Milošević sugerował, że to zbliża ich do Serbów, że w nadciągającym konflikcie staną po ich stronie. Stwierdzał, „że jeśli będziemy musieli, to będziemy walczyć. Niemniej mam nadzieję, że nasi przeciwnicy nie będą tacy głupi, by się z nami bić. Bo my co prawda nie umiemy pracować ani zarządzać gospodarką, ale przynajmniej potrafimy wojować”¹⁸⁷. Takie stwierdzenie doskonale pasowało do przedstawionego już sposobu myślenia, lansowanego przez serbskie elity intelektualne i przedstawicieli Cerkwii. Zdominowanego przez mity sprzeczne z banalnymi potrzebami modernizacji, zgodnego zaś z nakazem walki o utrzymanie tożsamości „bohaterskiego narodu”.

Najwyraźniej pogodzony z rozpadem SFRJ, Milošević spotkał się 25 marca z Tudjmanem w miejscowości Karadordjevo. Rozmowy obu tych polityków przerwały serię dotychczasowych spotkań z udziałem przedstawicieli wszystkich republik. Wywołały różne reakcje i komentarze, często krytyczne. Niemniej, najbliżsi partnerzy Chorwatów, tj. Słoweńcy, nie ukrywali swego zadowolenia. Premier Peterle wyraził nawet opinię, że porozumienie Serbów i Chorwatów mogłoby przyspieszyć „normalne rozwiązanie Jugosławii”. Jednakże przyczyny i przebieg spotkania w Karadordjevie nie zostały dotychczas wyjaśnione. Można tylko przypuszczać, iż chorwacki prezydent chciał w ten sposób zapobiec jakiejś nagłej, zdecydowanej akcji Miloševicia, skierowanej przeciwko jego republice, zaś Milošević — wsparciu Tudjmana, udzielonemu serbskiej opozycji; przyduszonej, ale nie zlikwidowanej. Obaj politycy prawdopodobnie chcieli także ograniczyć pole możliwych konfliktów oraz pozbyć się niewygodnych osobistości. Według niepotwierdzonych relacji Tudjman poparł bowiem plan Miloševicia usunięcia związkowego premiera Markovicia oraz uznał kontrolę Serbii nad Kosowem i Wojwodiną. W zamian miał rzekomo uzyskać zapewnienie Miloševicia dotyczące niezaangażowania się w sprawę Serbów w Chorwacji pod warunkiem, iż będą ich chronić przepisy federacyjnego i chorwackiego ustawodawstwa. Niezależnie od tego, Jović przed spotkaniem przywódców Serbii i Chorwacji miał nawet oświadczyć Mesiciowi, że „nie intere-

świętości, że Kosowo zawsze będzie serbskie, nawet wtedy, gdy nie zostanie tam ani jeden Serb”, szczegóły: D. Stojanović, *Traumatični krug srpske opozicije*, s. 511 i 514.

¹⁸⁶ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 206.

¹⁸⁷ *Le nettoyage ethnique. Documents historiques sur une ideologie serbe*, rassemblés, traduit et commentés par M. Grmek, M. Gjidara, N. Šimac, Paris 1993, s. 272; zob. także L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 119–121.

suje nas los Serbów w Chorwacji. To są wasi obywatele, róbcie z nimi, co chcecie, powbijajcie na pale, nie dbamy o to”¹⁸⁸.

Takie oświadczenie wydaje się mało prawdopodobne. Władze serbskie w Belgradzie występowały przeciw z programem skupienia wszystkich ziem serbskich¹⁸⁹ i Serbów w jednym państwie. Politykę tę kontynuowały i po rozpadzie SFRJ, w czasie działań wojennych. Trudno więc byłoby przyjąć, iż w marcu 1991 r. rzeczywiście wyrażały brak zainteresowania losem Serbów w Chorwacji, pozostawiając ich, w praktyce, na łasce i nielasce Chorwatów. Wątpliwa jest także możliwość, by Milošević w czasie rozmów z Tudjmanem naiwnie mógł uwierzyć, że władze w Zagrzebiu, kwestionujące przeciw wszystkie postanowienia ustawodawstwa związkowego, istotnie będą je traktować jako podstawę prawnego położenia Serbów w Chorwacji.

Ostatecznie najbardziej prawdopodobne, a więc też nie bezsporne, wydaje się przypuszczenie, że Milošević i Tudjman ustalili, iż w razie rozpadu Jugosławii, Bośnia i Hercegowina zostanie podzielona między Serbię i Chorwację. Zdaniem Mesicia, serbski przywódca miał się domagać 66% terytorium tej republiki. Proporcje tego podziału nie są jednak znane (o ile rzeczywiście został on uzgodniony)¹⁹⁰. Niemniej Tudjman wracał do Zagrzebia bardzo zadowolony. Twierdził, że Chorwacja „będzie większa niż po porozumieniu Cvetkovicia z Mačkiem” z 1939 r., „większa niż kiedykolwiek”¹⁹¹. Trudno byłoby ocenić, czy optymizm chorwackiego prezydenta rzeczywiście był uzasadniony.

W kwietniu i maju miały miejsce kolejne spotkania i rozmowy przedstawicieli wszystkich republik i okręgów. Nie przynosiły one żadnych rozstrzygnięć, żadnego uzgodnienia rozbieżnych stanowisk i poglądów. Podobnie zresztą jak ponowne, dwustronne spotkanie Miloševicia i Tudjmana, 15 kwietnia 1991 r. Jak się wydaje, obaj ci politycy ponownie omawiali sprawę podziału Bośni i Hercegowiny. W tych warunkach Jugosławia dalej pograżała się w chaosie, zbliżała do rozpadu. Władze słoweńskie przygotowywały się do ogłoszenia niepodległości, najpóźniej 26 czerwca¹⁹². 19 kwietnia premier Marković, bezradny i bezsilny, oświadczył w Skupsztynie, że nieustanne spory i kłótnie, polityczne i etniczne, dotyczące „suwerenności, sił zbrojnych, granic, ambicji «wielkich» i «małych» państw”¹⁹³, prowadzą do „zubożenia” wszystkich części kraju i sprawiają, że organy federacji nie mają żadnej, rzeczywistej władzy¹⁹⁴.

Takie oświadczenia spotykały się z powszechną obojętnością, głównie w Serbii, Chorwacji i Słowenii. Na terenie tej pierwszej nacjonalistyczni politycy, i to nie tylko z otoczenia Miloševicia, np. Vuk Drašković, przedstawiali różne mapy, na których znaczne części Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny, zamieszkane przez Serbów, miały wchodzić w skład przyszłego, powiększonego państwa serbskiego¹⁹⁵. Przedstawiciele poszczególnych narodów miotali pod swym adresem różne obelgi. W Belgradzie śpiewano, że z pomocą „towarzysza Słobo” „będziemy zarzynać Chorwatów”, w Zagrzebiu zaś pro-

¹⁸⁸ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 208.

¹⁸⁹ Łącznie z Kosowem.

¹⁹⁰ O rozmowach Miloševicia z Tudjmanem w Karadjordjewe, tamże, s. 207–209.

¹⁹¹ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 123.

¹⁹² L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 215–216.

¹⁹³ Marković miał oczywiście na myśli republiki i okręgi w Jugosławii.

¹⁹⁴ *Adress by the President of the Federal Executive Council, Mr. Ante Marković, at the Meeting of Both Houses of the Assembly of the SFRY*, Belgrade, April 19, 1991, „Review of International Affairs”, No. 986 (May 5, 1991), s. 11.

¹⁹⁵ N. Cigar, *The Serbo-Croatian War*, s. 308.

szo „Matkę Boską, królową Chorwatów”, o powrót Ante Pavelicia, by znowu można było likwidować Serbów — „połowę za pomocą noży, połowę wieszając na wierzbach”¹⁹⁶. W Serbii powstawały nowe oddziały paramilitarne. Ich przywódcy, np. Vojislav Šešelj, dawny dysydent z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, powoływali się na tradycje czetnickie, inni, jak Željko Ražnatović (Arkan), organizowali własne oddziały, działające niezależnie (Arkanovci)¹⁹⁷. Sytuację zaostrzały nowe incydenty, także zbrojne. W Bośni i Hercegowinie całe okręgi zamieszkane przez Serbów odmawiały uznania władz republikańskich w Sarajewie. 2 maja członkowie serbskiej jednostki paramilitarnej zamordowali w wiosce Borowo Selo w pobliżu Vukovaru, na terenie Chorwacji, 12 chorwackich policjantów i ranili ponad dwudziestu innych¹⁹⁸. W rezultacie Tudjman stwierdził 3 maja w wystąpieniu radiowym, że „przeżyliśmy najtragiczniejszy dzień w krótkiej historii młodej, demokratycznej władzy, rok po zwycięstwie systemu demokratycznego w Chorwacji. Można powiedzieć, że doczekaliśmy się początku otwartej wojny przeciwko Republice Chorwacji”¹⁹⁹.

Kilka dni później, 8 maja 1991 r., ponownie mówiąc o zamiarze ogłoszenia niepodległości Słowenii, najpóźniej 26 czerwca, członkowie Zgromadzenia Narodowego w Słowenii zwrócili się do przedstawicieli związkowej Skupsztny w Belgradzie z propozycją, jaką podjęli już 20 lutego, „rozwiązania Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii” na podstawie „wspólnej ugody”²⁰⁰. Władze słoweńskie uzasadniały swoje stanowisko prawem do samodzielności, przysługującym każdemu narodowi. Podkreślały także, „że porządek międzynarodowy, w tym bezpieczeństwo zbiorowe, nie może funkcjonować właściwie, jeśli się uporczywie wykazuje potrzebę utrzymania status quo. Przeciwnie, należy akceptować zmiany, by oczyścić drogę postępowi, procesowi emancypacji. W rezultacie wspólnota międzynarodowa musi brać pod uwagę zmiany zachodzące w Jugosławii”²⁰¹.

Kolejnym symptomem rozkładu była postawa Serbów w Krajinie. 12 maja w powszechnym głosowaniu opowiedzieli się oni przytłaczającą większością głosów (99,8%) za oderwaniem tego obszaru od Chorwacji. Następnie zbojkotowali referendum w Chorwacji z 19 maja. Uczestniczyło w nim 84% uprawnionych mieszkańców tej republiki. 93% głosujących poparło utworzenie „suwerennego i niepodległego” państwa chorwackiego, gwarantującego, przynajmniej na papierze, autonomię kulturalną i „prawa obywatelskie dla Serbów i przedstawicieli innych narodów w Chorwacji”²⁰².

Referenda w Krajinie i Chorwacji zbiegły się w czasie z kryzysem we władzach federacyjnych. 15 maja kończyła się bowiem jednoroczna kadencja dotychczasowego przewodniczącego Prezydium SFRJ, Borisava Jovicia, a więc przedstawiciela Serbii. Zgodnie z zasadami rotacji miał go zastąpić reprezentant Chorwacji, Stipe Mesić, aktualny wiceprzewodniczący Prezydium. Prowadziłoby to do zmiany układu sił na szczycie władz związkowych, osłabienia Serbii i wzmocnienia Chorwacji. W rezultacie władze

¹⁹⁶ C. Job, *Yugoslavia's Ethnic Furies*, s. 66.

¹⁹⁷ C. Bennet, *Yugoslavia's Bloody Collapse*, s. 150.

¹⁹⁸ Tamże, s. 151; L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 133.

¹⁹⁹ L. Silber, A. Little, *Smrt Jugoslavije*, s. 134.

²⁰⁰ *Résolution de l'Assemblée de la République Sloveenie sur le projet de dissolution de la République Socialiste Fédérative de Yougoslavie par consentement mutuel: La République de Sloveenie à la République Socialiste Fédérative de Yougoslavie*, „Revue de Politique Internationale”, nr 989, 20 VI 1991, s. 23–24.

²⁰¹ B. Bučar, *Les aspects internationaux des réformes yougoslaves et de l'autonomie de la Sloveenie*, „Revue de Politique Internationale”, nr 988, 15 VI 1991, s. 11–13.

²⁰² L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 215.

serbskie mogły się spodziewać zmniejszenia swej roli w Prezydium w tych sprawach, które były dla nich najważniejsze: przyszłości Jugosławii, położenia Serbów w Chorwacji i innych częściach państwa oraz użycia sił zbrojnych w razie secesji Chorwacji i (lub) innych republik. Można było przecież spodziewać się, że siły zbrojne, podporządkowane Prezydium z politykiem chorwackim na czele, przestaną być w tak ważnym, przełomowym momencie dogodnym „straszakiem”, mitygującym odśrodkowe i antyserbskie dążenia w poszczególnych republikach, ewentualnie — dogodnym narzędziem urzeczywistnienia koncepcji „wielkoserbkiej”, a więc budowy serbskiego państwa na gruzach rozpadającej się Jugosławii, nie ważne pod jaką nazwą — Serbii, czy też dotychczasową — Jugosławii. Ostatecznie władze serbskie wspierane przez władze Kosowa i Wojwodiny, przy neutralnej postawie Czarnogóry, zablokowały prezydenturę Mesicia. Zyskał on wsparcie tylko Chorwacji, Słowenii, Macedonii oraz Bośni i Hercegowiny, a więc połowy jednostek federacyjnych decydujących o nominacji nowego przewodniczącego Prezydium. Brakowało mu piątego, decydującego głosu. W rezultacie Mesić oświadczył, że „taka obstrukcja” dowodzi, iż „Republika Serbii rozbija Jugosławię i dlatego musi ponosić odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje [swego posunięcia — M. J. Z.] przed wewnętrzną i światową opinią publiczną”²⁰³. Zapominał jednakże, iż przygotowując wspomniane referendum we własnej republice, władze chorwackie także przyczyniały się do rozpadu państwa.

O potrzebie istnienia suwerennej i niepodległej Chorwacji mówił zresztą sam Tudjman. Zgodnie z dotychczasową koncepcją konfederacyjną nie wykluczał, że jako taka mogłaby ona pozostawać w luźnym związku z pozostałymi republikami jugosłowiańskimi, posiadającymi status niezależnych państw będących podmiotami prawa międzynarodowego²⁰⁴.

Taka koncepcja nadal zderzała się ze stanowiskiem Miloševića. Ten konsekwentnie podkreślał potrzebę respektowania interesów serbskich. Najlepiej w ramach federacji jugosłowiańskiej, ale z sugestią, że o ile okazałoby się to niemożliwe, to w ramach odrębnego państwa serbskiego, choć pod nazwą Jugosławii. 30 maja twierdził, że Jugosławia „po prostu” istnieje, niezależnie od tego, czy ktoś z niej „wystąpi”, czy też się do niej „przyłączy”. Deklarował, że każdy naród ma prawo do secesji, ale tak, by „nie zagrozić interesom serbskiego ludu”, którego „trzecia część mieszka poza granicami Serbii”. Stąd prawo do samostanowienia przysługuje narodom, nie republikom. Nadto nie może być ono „zarezerwowane tylko dla ludności, która przeważa na obszarze jakiejś republiki, wymieszanej pod względem narodowym”. „Ci, którzy chcą utworzyć własne państwa” muszą się pogodzić z myślą, „że nie będą mogli zatrzymać tej części ludności, jednolitej narodowo, która chciałaby, by państwo jugosłowiańskie istniało nadal”. Przede wszystkim chodziło o Serbów, mieszkających poza granicami swej republiki. Takie rozwiązanie — twierdził Milošević — musi być także zaakceptowane przez wszystkie narody, ponieważ tylko w ten sposób będzie można „oddalić niebezpieczeństwo starć na tle etnicznym i uniknąć wybuchu wojny domowej”²⁰⁵.

²⁰³ S. Mesić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 10. Kandydatura Mesicia została zablokowana mimo uprzedniej zgody Miloševića w rozmowie z ambasadorem Zimmermannem, W. Zimmermann, *The Last Ambassador*, s. 10–11.

²⁰⁴ *Une alliance d'états — républiques souveraines. Exposé du dr Franjo Tudjman, président de la République de Croatie, présenté le 30 mai 1991 à l'Assemblée croate, à l'occasion de premier anniversaire de la Journée de l'État croate*, „Revue de Politique Internationale”, nr 989, 20 VI 1991, s. 13–21.

²⁰⁵ *Une Fédération Démocratique. Exposé sur les positions de la Serbie dans les pourparlers sur l'avenir de la Yougoslavie, présenté le 30 mai 1991 par Slobodan Milošević, président de la République de Serbie, à l'Assemblée nationale de la Serbie*, tamże, s. 9–13.

Godzi się podkreślić, że o ugodzie mówili zarówno przywódcy Serbii, jak i Słowenii. Z tym, że Milošević miał na myśli porozumienie w sprawie utrzymania Jugosławii, nawet po secesji Słowenii czy okrojonej Chorwacji, zaś politycy słoweńscy — likwidację tego państwa. Ta ostatnia możliwość mogłaby naruszyć kruche porozumienie Muzułmanów, Serbów i Chorwatów w Bośni i Hercegowinie oraz doprowadzić do rozbitcia tej republiki. W rezultacie Alija Izetbegović ponownie wystąpił na spotkaniu przedstawicieli wszystkich republik w Sarajewie 6 czerwca z projektem rekonstrukcji Jugosławii, zawierającym elementy federacji i konfederacji. Tym razem został poparty przez prezydenta Macedonii, Kiro Gligorova oraz przez związkowego premiera Markovicia, występującego z koncepcją powołania do życia „wspólnoty suwerennych republik”²⁰⁶. Spotkał się jednak z krytyką przywódcy bośniackich Serbów, Radovana Karadžicia. Twierdził on, że plan Izetbegowicia otwiera drogę do secesji poszczególnych republik: „naród serbski nie może się na nią zgodzić bez wojny”. Podobnie twierdził Jović: „serbski naród w Chorwacji i Bośni jedynie na drodze wojny można wyprowadzić z Jugosławii”. Zarówno on, jak i minister obrony Kadrijević grozili użyciem siły w przypadku oderwania się tej lub innej republiki, zaś przedstawiciel Czarnogóry w Prezydium SFRJ, nomen omen, Jugoslav Kostić oświadczał, że plan Izetbegowicia i Gligorova spaja dwie przeciwne koncepcje — federacyjną i konfederacyjną. Jest więc sztuczną, pozbawioną realizmu konstrukcją; „jesteśmy — twierdził — zwolennikami utrzymania Jugosławii jako jednolitej wspólnoty państwowej, podmiotu prawa międzynarodowego”²⁰⁷.

Ostatecznie plan został odrzucony, głównie przez trzy najważniejsze i najsilniejsze republiki: Serbię, Chorwację i Słowenię. Tudjman twierdził, że taka „hybryda nie zadowala Chorwacji i Słowenii, podobnie jak Serbii”²⁰⁸. Dla władz tej ostatniej alternatywą scentralizowanego państwa jugosłowiańskiego mogła być tylko niezależna Serbia, pod taką czy inną nazwą, w razie potrzeby — budowana z użyciem siły militarnej. Przedstawiciele zaś władz słoweńskich i chorwackich, z Kučanem i Tudjmanem na czele, ustalili na spotkaniu w Ljubljanie 15 czerwca, że obie republiki ogłoszą niepodległość, najpóźniej 26 czerwca 1991 r.²⁰⁹ Słoweńcy uzasadniali swoje stanowisko odmiennością historycznej i kulturalnej spuścizny dwóch zasadniczych części Jugosławii. Twierdzili, że rozgraniczanie niespójnych kręgów cywilizacyjnych państwa jugosłowiańskiego posłuży nie tylko ich interesom, ale i całej Europy. Wskazywali potrzebę wytyczenia granicy między zachodnią i wschodnią częścią Jugosławii. Jak uważali: cywilizowaną i barbarzyńską. Między „skromną i pracowitą zachodnio-katolicką tradycją” i „orientalno-bizantyjskim dziedzictwem gwałtowności i zepsucia”, jak głosił słoweński minister nauki Petar Tancig w czerwcu 1991 r.²¹⁰

W rezultacie przeciwstawne interesy oraz koncepcje ustrojowe trzech najważniejszych republik, tj. Serbii z jednej strony oraz Chorwacji i Słowenii z drugiej, prowadziły do rozpadu państwa i wojny. Były podpierane oskarżeniami, obelgami, epitetami oraz sugestiami wyższości kulturalnej i cywilizacyjnej każdej ze stron, przede wszystkim

²⁰⁶ A. Pavković, *The Fragmentation*, s. 127.

²⁰⁷ S. Mesić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 41–43.

²⁰⁸ L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 217.

²⁰⁹ S. Mesić, *Kako je srušena Jugoslavija*, s. 43; L. J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration*, s. 216.

²¹⁰ Cyt. za M. Prošić Dvornjić, *Modeli retradicionalizacije: put u budućnost kroz vraćanje u prošlost*, „Glasnik Etnografskog instituta SANU”, 1995, s. 295.

w środkach masowego przekazu z republikańskimi kanałami telewizyjnymi na czele. Podobnie jak różne organy władzy, ugrupowania polityczne oraz służby bezpieczeństwa w poszczególnych republikach, służyły one budowaniu odpowiedniej atmosfery i sugerowaniu wrogich postaw i działań, zgodnie z zasadą: „Najpierw trzeba tworzyć lęk, następnie przerażenie, a w końcu panikę. Wtedy wystarczy przyjść nocą i rozdzielić karabiny między mieszkańców poszczególnych wiosek. I sprawa sama potoczy się w pożądanym kierunku”²¹¹. Niemniej trudno byłoby to zrozumieć w pełni bez analizy kontekstu międzynarodowego. Będzie on tematem osobnego artykułu.

Towards the Disintegration of Yugoslavia (1990–1991)

Michał Jerzy Zacharias described the “pacific” phase in the disintegration of the Yugoslav state in 1990–1991. The point of departure of the author’s reflections is the dissolution of the League of Communists of Yugoslavia in January 1990. Contrary to the assessment made by the Prime Minister of Yugoslavia Ante Markovic, the dissolution of the League, followed by democratic elections in particular republics reinforced the tide of nationalism and led to the disintegration of the state.

The author devoted particularly extensive attention to an analysis of the awareness of the intellectual and political elites on the eve of the disintegration of the Yugoslav state. Alongside the economic, political and national factor, this was one of the basic elements of disintegration. M. J. Zacharias wrote about the assorted myths devised by intellectuals and representatives of the intelligentsia in particular republics, subsequently adopted by the wide masses of the population and moulding their political stand, with the participation of the mass media, particularly television stations. The latter, totally subjected to, and supervised by the local authorities, served as tools of manipulation and shaping the opinion of particular nations in accordance with the purposes and interests of diverse centres of power. The mass media influenced imagination and consciousness, spread suspicion, fear and animosity, and intensified the dimensions of national conflicts. This holds true especially for television, which for the first and, so far, only time in the history of Europe played such an exceptional role, contributing to the creation of an artificial, deformed “media reality”, at the same time constructing an “actual reality”. Assorted myths, accusations, insinuations, insults and suggestions presented on television screens, on the air, and in periodicals as part of this unique “propaganda war” increased or created inflammatory issues. As a result, the impact of various brands of chauvinism and nationalism, stirred or outright composed by the intellectuals and exploited by the politicians, generated an extremely explosive situation which led directly to the declaration of independence by Croatia and Slovenia in June 1991. This event initiated a new, wartime phase in the disintegration of the Yugoslav state.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

В сторону распада Югославии (1990–1991)

В своей статье Михал Ежи Захарияс описывает «мирный» этап распада югославского государства в 1990–1991 годы. Отправной точкой является распад Союза коммунистов Югославии в январе 1990 г. Вопреки оценке премьер-министра Югославии Анте Марковича, распад СКЮ, а затем, демократические выборы в отдельных республиках проложили путь к укреплению волны национализма и дезинтеграции государства.

Особенно много внимания Захарияс уделяет анализу состояния сознательности интеллектуальной и политической элиты накануне распада государства. Наряду с экономическим, политическим и национальным факторами, оно было одним из основных элементов распада. Захарияс пишет о разных мифах, создаваемых интеллектуалами и представителями интеллигенции в отдельных республиках, которые затем принимались широкими массами населения и формировали их политические взгляды. Это происходило не без участия средств массовой информации, главным образом, телевизионных станций. Они подчинялись и контролировались тамошними властями и были инструментом манипуляции и формирования взглядов отдельных народов, в соответствии с целями и интересами разных центров власти. Средства массовой информации влияли на воображение и сознание, укрепляли подозрение, страх и ненависть, увеличивали размеры национальных конфликтов. Главным образом это относится к телевидению, которое впервые и единственный до настоящего в истории Европы раз, сыграло такую роль. Оно поспособствовало тому,

²¹¹ W. R. Roberts, *The Tragedy in Yugoslavia Could Have Been Averted*, w: *The South Slav Conflict*, s. 373.

что в Югославии образовалась искусственная, деформированная «медиальная действительность», которая во все большей степени формировала «реальную действительность». Различные мифы, обвинения, инсинуации, оскорбления и внушения, изображаемые на телевизионных экранах, звучащие в эфире и напечатанные на страницах газет в рамках этой своеобразной «военной пропаганды» усиливали или создавали реальные невралгические пункты. В результате, под влиянием различных видов шовинизма и национализма, поджигаемых или прямо создаваемых интеллектуалами и используемых политиками, формировалась необычайно напряженная обстановка, которая прямым путем вела к провозглашению независимости Словении и Хорватией в июне 1991 г. Это, в свою очередь, дало начало новому, военному этапу распада югославского государства.

Перевела Ирена Ковалишын